Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 254(1680) ROK VI

WARSZAWA — SOBOTA 12 WRZEŚNIA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

W listopadzie odbędzie się posiedzenie Światowej Rady Pokoju

(a) WIEDEŃ (PAP). Biuro Światowej Rady Pokoju postanowiło zwołać w listopadzie br. posiedzenie Światowej Rady Pokoju w celu rozpatrzenia sprawy dalszego rozwoju prowadzonej obecnie kampanii na rzecz pokojowego uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych.

Biuro przedstawi do rozpatrzenia Światowej Radzie Pokoju sprawę ewentualnego zwołania Światowego Kongresu Pokoju w 1954 r.

Fabryka im. Nowotki w Płocku produkować będzie kombajny zbożowe

(f) Fabryka Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki w Płocku przystąpi niebawem do produkcji samobieżnych kombajnów zbożowych, w oparciu o konstrukcję radzieckiego kombajnu S-4, z silnikiem polskiej konstrukcji. Kombajn ten w okresie żniw, tj. w ciągu 25 dni może zebrać zboże z 250 do 300 ha. Pierwsza próbna seria tych kombajnów wykonana zostanie w 1954 r.

W br. przemysł maszyn rolniczych przeprowadził próby polowe kombajnu S-4, do którego wmontowano silnik samochodu ciężarowego „Star-20". Silnik ten przystosowany został do nowych warunków pracy. Próby wypadły pomyślnie. Dzięki temu można będzie w krótkim czasie uruchomić w kraju produkcję kombajnów samobieżnych.

Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku otrzyma w najbliższym czasie nową halę mechaniczno - montażową, w której produkować się będzie i montować te nowoczesne maszyny rolnicze. (PAP)

Półtora miliona osób zwiedziło powiatowe wystawy rolnicze

(f) W okresie od 23 sierpnia do 6 września br. podczas obchodów dożynkowych w 45 miejscowościach otwarto powiatowe wystawy rolnicze. Wystawy te obrazowały osiągnięcia, uzyskane przez przodujących mało i średniorolnych chłopów, przez spółdzielnie produkcyjne, PGR-y — w uprawie i hodowli, jak również postęp mechanizacji i elektryfikacji rolnictwa, rozwój kultury, oświaty i urządzeń socjalnych na wsi itp. Staranne przygotowania, a przede wszystkim zgromadzenie dużych ilości ciekawych eksponatów sprawiły, że wystawy rolnicze przez cały okres trwania cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Świadczy o tym fakt, że każdą wystawę obejrzało przeciętnie 30—40 tys. osób. Tak więc wszystkie wystawy zwiedziło ogółem blisko półtora miliona osób, z czego ogromną większość stanowili chłopi.

Szczególnie duże zainteresowanie wzbudziła wystawa w Toruniu, którą zwiedziło ponad 90 tys. osób, w tym wiele kilkuset osobowych wycieczek chłopskich z sąsiednich powiatów.

Ogromną popularnością cieszyły się także wystawy: hodowlana i maszyn rolniczych, zorganizowane w Szczecinie z okazji centralnych dożynek. (PAP)

Przodujące komitety i koła Odbudowy Warszawy

(f) W związku z Miesiącem Budowy Warszawy, w dniu 10 bm. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się uroczystość wręczenia przedstawicielom przodujących obywatelskich komitetów Odbudowy Warszawy wszystkich szczebli honorowych dyplomów i premii pieniężnych za osiągnięte wyniki w ogólnokrajowym współzawodnictwie w zbiórce na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy w 1952 roku.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie w roku 1952 w skali wojewódzkiej uzyskał, podobnie jak i w latach ubiegłych, Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Stalinogrodzie. Drugie miejsce przyznano komitetowi łódzkiemu, zaś trzecie — rzeszowskiemu.

Pierwsze miejsce na szczeblu powiatowych komitetów OW uzyskał komitet w Kożlu, woj. opolskie. Za uzyskanie pierwszego miejsca komitet w Kożlu otrzymał nagrodę w wysokości 450 tys. zł.

Spośród miejskich komitetów OW pierwsze miejsce oraz nagrodę w wysokości 350 tys. zł zdobył Komitet Miejski OW w Toruniu.

Pierwsze miejsca uzyskały również: Gminny Komitet OW w Szydłowie, woj. łódzkie, który otrzymał 200 tys. zł nagrody, koło gromadzkie OW w Łasowicach woj. łódzkie, które otrzymało 50 tys. zł nagrody oraz koło zakładowe OW przy Zakładach Azotowych im. P. Findera w Chorzowie.

Nagrody pieniężne, które otrzymały przodujące komitety Odbudowy Warszawy przeznaczone są na instytucje o charakterze kulturalno-socjalnym na ich terenie. (PAP)

Montaż pierwszego kotła w elektrociepłowni żerańskiej

(f) Brygady robocze przedsiębiorstwa „Energomontaż — Północ" przystąpiły 10 bm. do ustawiania pierwszego kotła na budowie wielkiej elektrociepłowni na Żeraniu.

Pracownicy „Energomontażu" zastosowali na Żeraniu radziecką metodę tzw. montażu blokowego, która umożliwia skrócenie czasu prac przy ustawianiu kotła do około 6 miesięcy. Polega ona na łączeniu poszczególnych elementów kotła w tzw. bloki obejmujące konstrukcje nośne całych części kotła, przegrzewacze itp. — poza terenem kotłowni. Przy tym systemie skomplikowane łączenie np. rur, których długość w każdym kotle przekracza 20 km odbywa się nie na rusztowaniach, a bezpośrednio na ziemi, gdzie można rozwinąć szerszy front robót, prowadzić je szybciej i dokładniej. Następnie bloki te, których waga przekracza nieraz 40 ton przewozi się dźwigiem portalowym do kotłowni, gdzie są ustawiane i łączone.

Brygady „Elektromontażu — Północ" pracują pod hasłem wykonania prac szybciej taniej i lepiej. Wezwały one do współzawodnictwa towarzyszy pracujących przy montowaniu urządzeń energetycznych na terenie Nowej Huty. (PAP)

W wielu województwach trwają już siewy jesienne

Zespół PGR Załuski w woj. olsztyńskim zakończył siew zbóż ozimych

(f) Gospodarstwa indywidualne, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y w województwach białostockim, lubelskim i olsztyńskim w całej pełni przeprowadzają zasiewy żyta i pszenicy ozimej. Do siewów zbóż ozimych przystąpili również rolnicy województw: kieleckiego, opolskiego, rzeszowskiego, gdańskiego i szczecińskiego. W pozostałych województwach dobiegają końca ostatnie przygotowania przedsiewne.

W woj. olsztyńskim, w którym siewy jesienne są już poważnie zaawansowane, zespół PGR Załuski 9 bm. zameldował o całkowitym ukończeniu siewów wszystkich zbóż ozimych. Siewy żyta zakończono tam na 6 dni, a pszenicy na 9 dni przed terminem.

Do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie siewów stanęły załogi wszystkich gospodarstw w tym zespole. Przygotowania rozpoczęto zaraz po żniwach. Traktorzyści orali również w nocy. Nawożenia gleby dokonano do końca sierpnia. W tym terminie zakończono również remont maszyn i odstawy ziarna siewnego dla spółdzielń produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych oraz odstawy zbóż konsumcyjnych.

Do siewu zbóż przystąpił zespół według planu ustalonego poprzednio na naradzie produkcyjnej. Traktorzyści przeprowadzali zasiewy od świtu do zmroku. Do pracy użyto wszystkie konie, będące w dyspozycji zespołu, którymi dowożono m. in. na pole ziarno siewne i paliwo do traktorów.

Traktorzyści zespołu, zgodnie z zobowiązaniami, zaoszczędzili w czasie kampanii siewnej ok. 2500 kg paliwa.

Obecnie cały wysiłek załogi skoncentrowany jest na wykopkach ziemniaków oraz orkach zimowych.

Siew żyta rozpoczęło w woj. opolskim ponad 130 państwowych gospodarstw rolnych, głównie w powiatach kluczborskim, oleskim, brzeskim i namysłowskim, liczne spółdzielnie produkcyjne w różnych powiatach oraz gospodarstwa indywidualne w pow. kozielskim.

Największe ilości żyta zasiano dotychczas w zespole PGR Kochłowice w pow. kluczborskim. W 12 gospodarstwach, należących do tego zespołu, obsiano ponad 320 ha. Zespół PGR Kochłowice przoduje również w starannej uprawie gleby. Terminowe przeprowadzenie na wszystkich ścierniskach podorywek, które następnie dla wyniszczenia chwastów bronowano, ułatwiło sprawne i dokładne wykonanie orek siewnych.

Pragnąc uzyskać w roku przyszłym jak najlepsze plony, znaczna część rolników pow. Busko stosuje do siewu ziarno kwalifikowane. Szeroko rozwinięto w tym powiecie wymianę sąsiedzką ziarna. W odpowiednie ilości ziarna zaopatrzone są także gminne spółdzielnie. Znaczenie stosowania ziarna kwalifikowanego dla uzyskania wyższych plonów w pełni doceniają tam przede wszystkim rolnicy z gmin: Chmielnik, Szaniec i Drugnia. Dowodem tego jest fakt, że już około 60 proc. rolników w tych gminach zaopatrzyło się w ziarno kwalifikowane do siewów jesiennych. (PAP)

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — jednym z najważniejszych czynników wszystkich zwycięstw narodu koreańskiego

Przybycie delegacji rządowej KRL-D do Moskwy — Przemówienie tow. Kim Ir-sena

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Dnia 10 bm. przybyła do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Na czele delegacji stoi Przewodniczący Rady Ministrów KRL-D, Kim Ir-sen. W skład delegacji wchodzą: zastępczyni przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-ai, wicepremier Ten Irlen, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Diun-tai, minister kolei Kim He-il.

Na Dworcu Jarosławskim powitali przybyłych pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony ZSRR N. A. Bułganin, wiceministrowie A. A. Gromyko, S. A. Borysow, przewodniczący Rady Moskiewskiej M. A. Jasnow, komendant miasta Moskwy generał-major I. S. Kolesnikow, naczelnik wydziału dalekowschodniego MSZ ZSRR N. T. Fedorenko, szef protokółu MSZ ZSRR D. A. Żukow oraz wyżsi urzędnicy MSZ ZSRR.

Przybyłych witali również ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Lim He wraz z innymi członkami ambasady, ambasadorowie i przedstawiciele dyplomatyczni Węgierskiej Republiki Ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Albańskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Członkowie delegacji przeszli przed kompanią honorową. Odegrano hymny państwowe KRL-D i ZSRR.

Dworzec udekorowany był flagami państwowymi KRL-D i ZSRR.

Na granicy powitał delegację i towarzyszył jej do Moskwy zastępca szefa protokółu ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR W. W. Pastojew.

*

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów KRL-D Kim Ir-sen wygłosił na dworcu po przybyciu do Moskwy następujące przemówienie:

Drodzy Towarzysze!

Przybywając do Moskwy — stolicy wielkiego Związku Radzieckiego ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów wszystkich krajów, w imieniu delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej z uczuciem głębokiej, bezgranicznej wdzięczności gorąco witam Was, wszystkich mieszkańców Moskwy i cały naród wielkiego Związku Radzieckiego.

Bratni naród radziecki nie tylko wyzwolił naród koreański z wieloletniego kolonialnego ucisku imperializmu japońskiego, lecz również udzielał naszemu narodowi wszelkiej bezinteresownej pomocy w dziele budowy wolnego i szczęśliwego życia. W ciężkim okresie trwającej trzy lata wojny wyzwoleńczej narodu koreańskiego przeciwko interwentom amerykańskim i ich pachołkom — klice Li Syn-mana naród radziecki stojący na czele miłujących pokój narodów całego świata, udzielał ogromnej pomocy i poparcia narodowi koreańskiemu, zagrzewał go do walki o wolność i niezawisłość, o osiągnięcie zwycięstwa.

Dlatego też naród nasz w pełni uświadamia sobie, że przyjaźń i solidarność z narodem wielkiego Związku Radzieckiego była i jest jednym z najważniejszych czynników wszystkich zwycięstw narodu koreańskiego.

Naród nasz gorąco wita wspaniałe osiągnięcia narodu radzieckiego w dziele realizacji gigantycznych zadań budowy komunizmu w Waszym kraju pod kierownictwem okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, mających na celu dobro i szczęście ludzkości, utrwalenie pokoju na całym świecie. Naród nasz życzy narodowi radzieckiemu dalszych sukcesów.

Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przybyła do Moskwy, aby przekazać wyrazy serdecznej wdzięczności całego narodu koreańskiego rządowi radzieckiemu za jego decyzję przeznaczenia jednego miliarda rubli na udzielenie pomocy narodowi koreańskiemu w celu szybszej odbudowy i rozwoju zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej. Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przybyła, aby omówić również sprawę dalszego rozszerzenia i umocnienia współpracy ekonomicznej i kulturalnej między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną a wielkim Związkiem Radzieckim.

Jestem głęboko przekonany, że przybycie koreańskiej delegacji rządowej do Moskwy stanowić będzie wkład w sprawę dalszego umocnienia braterskich przyjaznych stosunków między Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, w sprawę jak najszybszej odbudowy i rozwoju zniszczonej gospodarki narodowej i dalszego umocnienia ustroju ludowo - demokratycznego w naszej Republice oraz w sprawę osiągnięcia pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Azji.

Niech żyje niewzruszona przyjaźń i solidarność między wielkim narodem radzieckim a narodem koreańskim!

Niech żyje wielki Związek Radziecki — niezłomna ostoja pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie!

Z pobytu chłopów NRD w Polsce

Grupa chłopów z NRD, która wzięła udział w uroczystościach dożynkowych w Szczecinie zwiedziła gospodarstwa rolne w woj. poznańskim. Między innymi bawiła ona w zespole PGR Gola. Przodownik pracy-brygadzista oborowy z gospodarstwa Grodzisko — Stanisław Kazimierczak — z dumą mógł pokazać swoją fotografię umieszczoną na tablicy przodowników pracy i napis umieszczony pod nią, że... plan wychowu cieląt wykonał w 113 proc., a średni roczny udój od krowy wyniósł 4382 ltr mleka. Na zdjęciu: Bruno Bley z gromady Gross Lehenz (Meklemburgia), Stanisław Kazimierczak i Eryk Gösler z Altenburga k/Lipska — oglądają tablicę przodowników pracy

Foto A. Nowosielski

Odjazd delegacji chłopów NRD

9 bm. w godzinach wieczornych opuściła Warszawę, udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, delegacja chłopów z NRD, która brała udział w Krajowym Zjeździe Przodujących Chłopów i w Dożynkach Centralnych w Szczecinie.

Przed odjazdem odbyło się spotkanie gości niemieckich z ministrem rolnictwa, Janem Dąb Kociołem. Minister Dąb-Kocioł przedstawił osiągnięcia rolnictwa i wsi w Polsce Ludowej oraz odpowiadał na pytania chłopów niemieckich.

Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. (PAP)

Przygotowania do obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(f) W całym kraju trwają obecnie przygotowania do obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej, który trwać będzie w br. w dniach 8 X — 8 XI.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych, w wielu zakładach pracy, w gminach i gromadach, powstały już Komitety Obchodu Miesiąca, w skład których weszli przedstawiciele najszerszych rzesz społeczeństwa. Komitety ustalają program imprez, mających na celu dalsze zaznajomienie społeczeństwa z osiągnięciami pokojowej polityki ZSRR, ze wspaniałymi sukcesami budujących komunizm ludzi radzieckich, z wszechstronną, bratnią pomocą udzielaną przez Związek Radziecki naszemu narodowi.

Narada aktywu TPPR, na której na podstawie wniosków zgłoszonych przez przedstawicieli organizacji masowych oraz społeczeństwa omówiono przygotowania do zbliżającego się Miesiąca, odbyła się ostatnio w Stalinogrodzie. Szczególnie liczny udział w organizowaniu poszczególnych imprez zgłosili górnicy, hutnicy, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego. M. in. Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników przewiduje zorganizowanie spotkania przodujących górników z załogą radzieckich Budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

Bogaty program odczytów, pogadanek, wystaw i różnych imprez artystycznych przygotowują również organizacje TPPR miast i wsi województwa łódzkiego. M. in. z inicjatywy kół wiejskich Towarzystwa odbędzie się ponad tysiąc odczytów i wieczornic, mających na celu zapoznanie najszerszych mas pracujących chłopów ze wspaniałym rozwojem radzieckiego rolnictwa oraz nowoczesnymi sposobami uprawy roli i hodowli.

Wojewódzki Komitet Obchodu Miesiąca we Wrocławiu przygotowuje m. in. liczne imprezy artystyczne, ilustrujące dorobek kulturalny narodów Związku Radzieckiego. W pow. świdnickim projektuje się założenie w każdej wsi gablot ze zdjęciami obrazującymi rozwój i osiągnięcia rolnictwa radzieckiego. (PAP)

O wysoką jakość produkcji przemysłu lekkiego

W planie 6-letnim następuje stały wzrost produkcji przemysłu lekkiego. Zaopatrzenie rynku w wyroby tego przemysłu uległo w roku 1953 poprawie. Przemysł włókienniczy, odzieżowy, obuwniczy znacznie rozszerza asortyment produkcji, jakkolwiek w asortymencie tym istnieją jeszcze poważne braki. Dążeniem państwa jest przyśpieszenie wzrostu produkcji przemysłu lekkiego, dalsze rozszerzenie asortymentu jego wyrobów.

W parze z ilościowym rozwojem produkcji musi wzrastać troska o jej jakość. Konsument — człowiek pracy — żąda od naszego przemysłu, aby jego produkcja odpowiadała normom jakościowym, była trwalsza, bardziej estetyczna i urozmaicona.

O tym, że produkcja tego wymagania konsumenta nie spełnia, a w każdym razie nie spełnia w tej mierze, w jakiej rosną potrzeby rynku, świadczą wypowiedzi nabywców i liczne sygnały ze strony aparatu dystrybucyjnego. O słusznych, uzasadnionych pretensjach konsumenta można przeczytać w książkach zażaleń, w listach do redakcji. Można o nich wnioskować na podstawie remanentów, zalegających niektóre magazyny central handlowych.

W inwentarzu braków, stanowiących oskarżenie pod adresem brakoróbstwa i brakorobów znajdziemy żarówno odzież, produkowaną błędnie lub też w nieestetycznych kolorach i fasonach, jak i buty niewygodne, czy niemodne. Zobaczymy wyroby tandetne przemysłu drzewnego, jak i braki przemysłu gumowego czy chemicznego.

Fakty te świadczą o tym, że szereg zakładów, produkujących wyroby powszechnego użytku kieruje produkcją nie myśląc o jej odbiorcy. Że zakłady te, oddając na rynek źle wyprodukowane, nieestetyczne artykuły mijają się z właściwym celem socjalistycznej produkcji, jakim jest zaspokojenie potrzeb i wymagań społeczeństwa.

Konsument, człowiek pracy, dumny z osiągnięć, z rozkwitu swojego kraju, z rozwoju gospodarki socjalistycznej — stawia wymagania zarówno w swoim interesie, w interesie swojej rodziny, jak i w imieniu socjalistycznego społeczeństwa, które oburza każdy fakt marnotrawstwa, lekceważenia dobra i mienia społecznego.

Rzecz jasna, że każdy wypadek np. obniżenia jakości produkowanego obuwia, zwiększa sztucznie popyt na rynku. I odwrotnie — szerokie i powszechne wprowadzenie nasycalników, większe wymagania stawiane wyprawie skóry — a więc garbarniom przestrzeganie norm jakościowych przez zakłady obuwnicze, a w rezultacie produkcja obuwia odpowiedniej jakości — zmniejszą zapotrzebowanie rynku, ułatwią przemysłowi planową, harmonijną produkcję.

Nie inaczej przedstawia się zagadnienie jakości w dziedzinie niektórych artykułów produkcji przemysłu elektrotechnicznego. Wiadomo, że pewne partie żarówek, przez przemysł ten produkowane, spotykają się z niezadowoleniem konsumenta. I nic dziwnego, skoro znaczna ilość żarówek produkowanych np. przez Zakłady Wytwórcze Lamp Żarowych w Pabianicach, pęka przy próbie, rozsadza trzon wewnętrzny, a czasem wręcz rozpada się na drobne części.

Ważnym więc warunkiem dobrego zaopatrzenia rynku jest trwała jakość produkcji. Dlatego też lekceważenie wymagań konsumenta przez niektóre zakłady przemysłu lekkiego, drobnego czy miejscowego, które kładą nacisk na wykonywanie jedynie planów ilościowych — uderza nie tylko w konsumenta, ale wraca rykoszetem poprawek, reklamacji do zakładu, utrudniając mu wykonywanie codziennych zadań, wiążąc siłę roboczą zakładu.

Widząc, dostrzegając odbiorcę, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, które produkują meble wysokiej jakości — uzyskują niskie koszty własne, nie są narażone na reklamacje, a więc w rezultacie dodatkowe wydatki materiału i roboczogodzin. Nie uwzględniając zaś potrzeb rynku — Szczecińska Fabryka Mebli, która wyprodukowała w miesiącu czerwcu 100 zbrakowanych kompletów kuchennych, typu 1408, nie tylko zawiodła konsumenta, najczęściej mieszkańca nowego osiedla, przodującego robotnika, czy urzędnika, ale zmuszona jest wydatkować dodatkowo na swoim zakładzie surowiec i zużytkować dodatkowo godziny robocze, niezbędne dla dokonania poprawek. Nielepiej aniżeli w fabryce szczecińskiej, przedstawia się jakość produkcji Dolnośląskiej Fabryki Mebli, Ostrowieckich, Szczytnowskich i Szczecińskich Zakładów. Fabryki te, ich kierownictwo nie widzą przed sobą klienta i swoich obowiązków w stosunku do rynku.

Nie widzą, nie pracują z myślą o odbiorcy Łódzkie Zakłady Wyrobów Rymarskich, które przez lekceważenie gustów, upodobań rynku — produkują nieestetyczne torebki o niedobranej, niezharmonizowanej podszewce, szyjąc je niemi w niedobranym, rażącym kolorze.

To samo należałoby powiedzieć o Tomaszowskich Zakładach Wyrobów Rymarskich, które puściły na rynek okładki do dowodów osobistych szyte tak bezmyślnie, że dowody się w nich nie mieszczą.

Nie walczą o socjalistyczną, wysokojakościową produkcję te zakłady, które przyjmują od dostawców źle wyprodukowane surowce, materiały i części, wiedząc o tym, że w sumie wyprodukowany artykuł wyjdzie na rynek jako brak. Rzecz jasna, że ta „ugodowość" nie wychowuje przemysłów współpracujących. Produkowanie szaf o kiepskich, źle wyprodukowanych zamkach i zasuwach, przyjmowanie nieestetycznych, nietrwałych lakierów — nie posunie naprzód walki, w tych wypadkach przemysłu chemicznego czy drobnego, o wyższą jakość, o postęp w produkcji.

Przyjmowanie do produkcji odzieży niskiej jakości materiału, pochodzącego z Bielskich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Pawła Findera — nie nauczy, nie rozwinie w pracownikach bielskich zakładów inicjatywy, pomysłowości, która rozwija się w walce o wysoką jakość produkcji. Walka o jakość, prowadzona z myślą o odbiorcy, wyzwala bogactwo pomysłowości, pozwala wprowadzać na rynek coraz lepsze, bardziej pomysłowe, estetyczne i wygodne artykuły użytku codziennego.

Dlatego też walka o wysoką jakość, o estetykę produkcji to przede wszystkim ścisłe przestrzeganie reżimu technologicznego, a jednocześnie walka o rozwijanie inicjatywy i rzutkości przemysłu lekkiego, o stały postęp techniczny w tym przemyśle.

Trzeba powiedzieć, że wiele zakładów przemysłu artykułów powszechnego użytku, wiele placówek spółdzielczych, zrozumiało konieczność nieustannej walki o jakość i zrozumienie to dokumentuje lepszą, ładniejszą i trwalszą produkcją. Należy tu wymienić m. in. zakłady wełniane im. Waryńskiego i im. Barlickiego, fabrykę jedwabiu im. Wróblewskiego w Łodzi, Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, fabrykę obuwia w Otmęcie, zakład dziewiarski im. Rychlińskiego w Łodzi, które to zakłady wykonują systematycznie plan jakościowy.

O ciekawą koncepcję kolorystyczną walczą zakłady tekstylne im. Róży Luksemburg. Według estetycznych, ładnych wzorów, w bogatym asortymencie wykonują produkcję zakłady tekstylne im. Kluski oraz fabryka im. Niedzielskiego w Bielsku. O dobrą, coraz lepszą produkcję starają się Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych. Wymienione zakłady znajdują z łatwością zbyt na dobre, estetyczne wyroby.

W walce o jakość produkcji może i powinien odegrać większą niż dotychczas rolę aparat handlu. Odegra ją w tym wypadku, jeżeli będzie kierował się obowiązkiem jakościowego odbioru. Niestety dotychczas zarządzenie o jakościowym odbiorze nie weszło jeszcze w życie i mimo że stoi na porządku dziennym resortu handlu wewnętrznego od stycznia br., nadal pozostaje w sferze wprawdzie pożytecznych, ale zbyt długo przeciągających się dyskusji.

Zagadnienie umacniania aparatu brakarskiego dystrybucji, który będzie stał na straży interesów konsumenta, wymaga także wielę wysiłku. Są jeszcze kierownicy zakładów produkcyjnych, którzy przekonują nie zawsze dostatecznie doświadczonych pracowników aparatu brakarskiego handlu — że odrzuty to cios w wykonawstwo planów, w wykonanie naszego planu narodowego.

Tej fałszywej, wręcz szkodliwej teorii i praktyce zakładów, produkujących artykuły powszechnego użytku trzeba wydać konsekwentną, nieubłaganą walkę. Nie mogą stać na uboczu tej walki organizacje partyjne tychże zakładów. Organizacje partyjne muszą wychowywać swoich członków i całe zespoły w duchu walki o wysoką jakość, o estetykę produkcji. Produkcji, której najwyższym celem jest pełne zaspokojenie potrzeb i wymagań społeczeństwa.

DZIŚ W NUMERZE:

Min. JAN DĄB-KOCIOŁ: O dobry siew

Prowokacyjne oświadczenie fuehrera z Bonn

W. SKULSKA: Typowe hudownictwo — kopciuszkiem planowania

J. STAREC: Tydzień na arenie świata

B. LEŚNODORSKI: Borys D. Grekow

Amerykanie usiłują oszczerstwami odwrócić uwagę światowej opinii publicznej od faktu zatrzymywania przemocą jeńców ludowych

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

9 bm. na posiedzeniu Wojskowej Komisji Rozejmowej Amerykanie przedłożyli wykaz 3.100 jeńców amerykańskich, którzy rzekomo „nie zostali zwróceni" przez stronę koreańsko-chińską.

Sfabrykowanie tego wykazu ma na celu odwrócenie uwagi światowej opinii publicznej od faktu, że Amerykanie zatrzymują w dalszym ciągu dużą ilość jeńców koreańsko - chińskich, domagających się repatriacji.

Sekretarz Stanu USA John Foster Dulles oświadczył 7 września na konferencji prasowej w Denver: „Nic mi nie wiadomo, o jakimkolwiek fakcie zatrzymania jeńców amerykańskich przez komunistów". Oświadczenie to dowodzi, że wykaz amerykański jest najzwyklejszym falsyfikatem.

W rzeczywistości, właśnie Amerykanie złamali swe przyrzeczenie dokonania repatriacji wszystkich bez wyjątku jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny, właśnie oni wciąż jeszcze zatrzymują dużą liczbę jeńców koreańskich i chińskich. Po oświadczeniu ministra spraw wojskowych USA Stevensa, że Amerykanie zatrzymają 250 jeńców chińskich jako zakładników, strona amerykańska zwróciła tylko 138 jeńców — chińskich ochotników ludowych. Tak więc Amerykanie wciąż jeszcze zatrzymują co najmniej 112 jeńców chińskich, którzy domagają się repatriacji. Ze sprawdzonych danych wynika, że dotychczas nie repatriowano 220 jeńców — żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej. Wykaz tych jeńców został już przekazany Amerykanom przez stronę koreańsko-chińską.

Korespondent agencji United Press doniósł 5 września z Fuzanu, że w dniu tym wypłynął z portu w Fuzanie statek z jeńcami koreańskimi. W doniesieniu swym korespondent stwierdził, że „jeńcy ci przybędą do punktu repatriacyjnego w Panmundżonie nie wcześniej niż wieczorem 6 września". Jednakże Amerykanie — jak wiadomo — zakończyli repatriację jeńców 6 września. Gdzie więc podziała się ta grupa jeńców koreańskich i chińskich? Dlaczego strona amerykańska nie repatriowała ich dotychczas? Wielu jeńców koreańskich i chińskich, którzy powrócili z niewoli niejednokrotnie potwierdzało fakt, że Amerykanie i lisynmanowcy do ostatniej chwili usiłowali przy użyciu granatów chemicznych, bagnetów i innych środków — zmusić jeńców do zrezygnowania z prawa powrotu do ojczyzny. Wszystko to niezbicie dowodzi, że Amerykanie usiłują nadal zatrzymać przemocą jeńców koreańskich i chińskich.

Obserwatorzy w Kaesongu wskazują, że inną przyczyną sfabrykowania wspomnianego wykazu rzekomo „nie zwróconych" jeńców amerykańskich jest dążenie do ukrycia faktu, iż Amerykanie nie podejmują żadnych wysiłków w celu zwrócenia przeszło 27 tys. jeńców strony koreańsko - chińskiej zatrzymanych przemocą przez klikę lisynmanowską... Amerykanie nie podjęli dotychczas żadnych kroków, które świadczyłyby o chęci zwrócenia tych jeńców.

Strona koreańsko-chińska zakończyła repatriację jeńców

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

6 września strona koreańsko-chińska zakończyła repatriację jeńców wojennych, którzy domagali się bezpośredniej repatriacji. W ciągu 33 dni — od 5 sierpnia do 6 września — strona koreańsko-chińska przekazała stronie amerykańskiej 4.912 jeńców narodowości niekoreańskiej i 7.848 jeńców narodowości koreańskiej, tj. łącznie 12.760 jeńców. Wśród jeńców narodowości niekoreańskiej znajdowało się: 3.597 Amerykanów, 947 Anglików, 228 Turków, 30 Kanadyjczyków, 40 Filipińczyków, 22 obywateli Kolumbii, 12 Francuzów, 2 Greków, 21 Australijczyków, 1 Belg. 7 Afrykańczyków południowych, 3 Japończyków i 2 Holendrów.

W tym samym okresie strona amerykańska repatriowała 70.159 jeńców — żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i 5.640 jeńców — chińskich ochotników ludowych.

Już 54 razy Amerykanie naruszyli porozumienie rozejmowe

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej 10 bm. sekretarz strony koreańsko-chińskiej Ju Yon zwrócił stronie amerykańskiej uwagę na nowy fakt naruszenia przez nią porozumienia rozejmowego.

5 września jeden z wojskowych amerykańskich przekroczył linię demarkacyjną na północny-wschód od Kaesongu w punkcie Maihyonni. Wojskowy ten został następnego dnia przekazany stronie amerykańskiej przez stronę koreańsko-chińską.

Agencja stwierdza, że dotychczas zanotowano 54 wypadki naruszenia porozumienia w sprawie strefy zdemilitaryzowanej przez amerykańskie lotnictwo oraz przez żołnierzy i oficerów amerykańskich wojsk lądowych. W 12 wypadkach strona amerykańska przyznała się do naruszenia porozumienia rozejmowego.

Żołnierz amerykański dokonał napaści na członka szwedzkiej neutralnej grupy obserwacyjnej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej 10 bm. poruszono sprawę napaści w Taegu żołnierza amerykańskiego na członka neutralnej grupy obserwacyjnej, szwedzkiego kapitana Larssona.

Szef strony koreańsko-chińskiej w wojskowej komisji rozejmowej Li San-czo oświadczył, że napad ten na członka neutralnej grupy obserwacyjnej jest nie tylko pogwałceniem odnośnego postanowienia porozumienia rozejmowego, lecz również obrazą całej neutralnej komisji obserwacyjnej. Generał Li San-czo podkreślił, że strona koreańsko-chińska żąda stanowczo, aby strona amerykańska podjęła natychmiast odpowiednie skuteczne kroki w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i zapewniła wykonanie odnośnych postanowień porozumienia rozejmowego.

Dziennik „Izwiestia" o zaborczych planach kliki bońskiej

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia", komentując wyniki wyborów w Niemczech zachodnich, pisze:

Natychmiast po wyborach w Niemczech zachodnich rozległy się w Bonn dźwięki odwetowych fanfar. 7 września Adenauer oświadczył, że hasło „zjednoczenia Niemiec", przy pomocy którego oszukiwał on wyborców, należy wyrzucić za burtę. Wodzirej kliki bońskiej mówił o „wyzwoleniu Wschodu", co w języku militarystów niemieckich oznacza program opanowania „ziem wschodnich".

Następnego dnia Adenauer uczynił przejrzystą aluzję w wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji amerykańskiej Associated Press, twierdząc, że zamierza objąć kierownictwo nad Europą zachodnią, jako główny sojusznik Stanów Zjednoczonych.

Byłoby rzeczą naiwną sądzić, iż Adenauer decydowałby się w ten sposób występować, gdyby nie miał za swymi plecami inspiratorów amerykańskich. Prasa monopoli amerykańskich oświadcza otwarcie, że Waszyngton zamierza wespół ze swymi sojusznikami bońskimi prowadzić jeszcze bardziej zdecydowanie niż dotychczas „politykę siły". W wypadku jeżeli „Francja nie zgodzi się na remilitaryzację Niemiec w ramach paktu atlantyckiego", „New York World Telegram and Sun" zaleca realizację starego planu amerykańskich kół agresywnych. „Należy — pisze dziennik — zawrzeć (z Niemcami zachodnimi) traktat separatystyczny tak, jak to się robi z Hiszpanią, tym bardziej, że Bonn pretenduje do objęcia kierownictwa nad Europą zachodnią".

Jednakże nie trudno zrozumieć — piszą „Izwiestia" — że w Europie zachodniej inaczej odnoszą się do tych planów Bonn, niż w Waszyngtonie. We Francji, Anglii i innych krajach zachodnio-europejskich dobrze pamiętają co nastąpiło, gdy takie same plany usiłowali zrealizować „żelazem i krwią" hitlerowscy pretendenci do panowania nad światem. Nic dziwnego, że w komentarzach prasy krajów zachodnio-europejskich na temat wyborów w Niemczech zachodnich coraz silniej rozlegają się głosy zaniepokojenia. Dziennik angielski „Daily Express" ostrzega np., że „Niemcy zachodnie nie długo zadowalać się będą „armią europejską".

Z drugiej strony liczni obserwatorzy w Europie zachodniej i w Ameryce skłonni są dziś ostrożniej oceniać rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich niż koła oficjalne w Waszyngtonie i w Bonn.

Dziennik „New York Post" dochodzi do wniosku, że „dla wielkiej części ludzkości wybory nie rozwiązały problemu niemieckiego. Będzie on istniał dopóty, dopóki nie uzyskamy znacznie większej gwarancji, iż Niemcy wyrzekły się agresywnego nacjonalizmu i militaryzmu. Jest rzeczą wątpliwą, czy wyraźna gotowość Niemiec do przyłączenia się do armii europejskiej osłabi zaniepokojenie, panujące z tego powodu w Europie".

Słuszniej będzie stwierdzić — kończy dziennik „Izwiestia" — że zaniepokojenie w Europie zachodniej wzmaga się w miarę tego, jak odwetowcy zachodnio-niemieccy coraz bezczelniej i wyraźniej mówią o swych zaborczych planach zaaprobowanych w Waszyngtonie.

Odezwa niemieckich antyfaszystów

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała odezwę Komitetu Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu i Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, w związku z obchodzonym 13 września Międzynarodowym Dniem Walki przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Przypominając, że liczba ofiar faszyzmu sięga 11 milionów, odezwa apeluje do narodu niemieckiego, by nie dopuścił do odrodzenia faszyzmu i wzywa go, by walczył o pokój, demokrację i niezawisłość tak, jak walczyli o to bohaterscy bojownicy ruchu oporu.

Amerykańscy i niemieccy podżegacze wojenni — głosi odezwa — idą śladami Hitlera. Reżim Adenauera wkroczył na drogę faszyzmu i wojny. Faszyści, militaryści i monopoliści sieją niezgodę w narodzie niemieckim, nawołują do wojny bratobójczej, szczują do wojny odwetowej przeciwko krajom Wschodu i zagrażają narodom Europy zachodniej. W takiej atmosferze odbyły się też wybory do Bundestagu.

Przypominamy — stwierdza dalej odezwa — że po 5 marca 1933 r. Hitler bez zwłoki przystąpił do przygotowywania drugiej wojny światowej — Adenauer zaś po 6 września 1953 r. chce wprowadzić w życie boński i paryski układy wojenne. Tym samym w Niemczech zachodnich rodzi się wielka groźba dla pokoju. Niebezpieczeństwo to można jednak zażegnać, jeśli wyciągnie się wnioski z historii, która uczy, że dyktaturze faszystowskiej można zapobiec tylko wtedy, gdy klasa robotnicza walczyć będzie w jednolitym froncie wraz ze wszystkimi siłami demokratycznymi i antyfaszystowskimi. Niebezpieczeństwu temu można zapobiec, jeśli Niemcy ze Wschodu i Zachodu osiągną porozumienie — ponieważ w zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemczech nie będzie miejsca dla reżimu faszystowskiego i militaryzmu.

Odezwa stwierdza w zakończeniu, że po stronie narodu niemieckiego w jego walce o przywrócenie jedności Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego stoją potężni sojusznicy — Związek Radziecki i inne kraje światowego obozu pokoju, które poniosły wielkie ofiary w drugiej wojnie światowej.

Więc kolejarzy w Berlinie zachodnim

(f) BERLIN (PAP). W warsztatach kolejowych w Tempelhofie, w sektorze amerykańskim Berlina odbył się wiec, w którym wzięło udział przeszło tysiąc kolejarzy i urzędników kolejowych.

Na wiecu przemawiał sekretarz zarządu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wielkiego Berlina, Bruno Baum. Podkreślił on olbrzymie znaczenie ostatniej noty radzieckiej w sprawie Niemiec i wyników rokowań między delegacją rządową NRD a rządem ZSRR dla walki narodu niemieckiego o przywrócenie jedności Niemiec i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie Bruno Baum omówił wyniki wyborów do Bundestagu zachodnio-niemieckiego. Podkreślił on, że militaryści i odwetowcy z Bonn zdołali przeforsować wybór reakcyjnego Bundestagu przede wszystkim dlatego, że niemiecka klasa robotnicza nie była zjednoczona.

Uczestnicy wiecu podkreślają w swej odezwie, że wszyscy robotnicy Berlina zachodniego powinni się zjednoczyć w walce o przywrócenie jedności Niemiec i o utrzymanie pokoju. Tylko jedność działania klasy robotniczej może udaremnić odrodzenie się faszyzmu i zapobiec wojnie.

Oświadczenie kierownictwa Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność

(f) BERLIN (PAP). Kierownictwo Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność, opublikowało oświadczenie, wzywające obywateli zachodnio - niemieckich, którzy głosowali przeciwko Adenauerowi do wzmożenia walki o pokój, o zjednoczenie demokratycznych sił narodu niemieckiego, do walki przeciwko układom z Bonn i Paryża.

W obecnym niebezpiecznym okresie, który można porównać jedynie z 1933 rokiem — stwierdza oświadczenie — narodowi naszemu szczególnie potrzebny jest Związek Niemców.

Związek Radziecki — stwierdza dalej oświadczenie — w swej ostatniej nocie zaproponował wielkim mocarstwom osiągnięcie porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z niezawisłymi suwerennymi Niemcami. Traktat taki nie wiązałby naszego narodu żadnymi sojuszami wojskowymi i oddałby w jego własne ręce inicjatywę zjednoczenia. Nawet mocarstwa zachodnie nie zdołają długo pozostawać głuche na to żądanie, jeżeli my sami będziemy gotowi wystąpić w jego obronie.

Piraci kuomintangowscy dokonali napadu rabunkowego na statek wiozący towary czechosłowackie

(f) PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna opublikowała komunikat ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji, który stwierdza m. in.:

31 lipca br. bandyci kuomintangowscy zatrzymali w pobliżu chińskiej wyspy Nanżindao statek włoski „Marilu" i zmusili go do udania się do portu Czilun na Taiwanie. Statek „Marilu" wiózł z Chin towary, zakupione przez firmy czechosłowackie. Ładunek, znajdujący się na statku został przez kuomintangowców skonfiskowany.

Akt ten jest jawnym rabunkiem czechosłowackich towarów, albowiem, jak wynikało z dokumentów okrętowych, chodziło w tym wypadku o towary, należące już do firm czechosłowackich.

Próba kliki Czang Kai-szeka przeszkodzenia w ten zbójecki sposób stosunkom handlowym między miłującymi pokój państwami jest częścią kampanii, przy pomocy której klika ta usiłuje zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu na Dalekim Wschodzie.

Sprzeczności anglo-amerykańskie w strefie Pacyfiku

(f) NOWY JORK (PAP). 9 bm. rozpoczęła się w Waszyngtonie konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Australii i Nowej Zelandii, państw wchodzących w skład tzw. Paktu Pacyfiku.

Jak wynika z doniesień waszyngtońskiego korespondenta agencji United Press, w przeddzień rozpoczęcia obrad konferencji, minister spraw zagranicznych Australii Casey po odbyciu rozmowy z Dullesem, oświadczył przedstawicielom prasy, iż członkowie Paktu Pacyfiku „stoją na tym samym stanowisku", jeśli chodzi o wzajemne stosunki między Paktem Pacyfiku a Anglią. Jak wiadomo, Anglia — wskutek sprzeciwu USA — nie została dotychczas dopuszczona do udziału w tym Pakcie.

Agencja United Press stwierdza, że niedopuszczenie Anglii do udziału w Pakcie Pacyfiku wywołało głębokie niezadowolenie w londyńskich kołach oficjalnych.

Dziennik „Daily Telegraph" w artykule redakcyjnym protestuje przeciwko niedopuszczeniu Anglii do udziału w Pakcie Pacyfiku. „Wielka Brytania — pisze dziennik jest mocarstwem Pacyfiku i ma prawo do udziału w Pakcie".

Sytuacja w Iranie

(a) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Asiae Dżawan" zamieścił 9 września następujący komunikat: „W kołach politycznych krążą pogłoski, że bracia Kaszgajowie (wodzowie plemion kaszgajskich) złożyli rządowi 4 następujące propozycje: zwolnić Mossadika i przywódców ruchu narodowego; zapewnić swobodę działalności partiom politycznym; kontynuować walkę rozpoczętą przez ruch narodowy; nie wznawiać stosunków dyplomatycznych z Anglią. Krążą również pogłoski, że premier zakomunikował braciom Kaszgajom, że jeśli nie podporządkują się rządowi, podejmie on osobiście kroki, aby zdławić ich działalność".

Jak podał 10 bm. dziennik „Setare", gubernator prowincji Fars — Ali Haiat dementuje pogłoski o niepodporządkowaniu się plemion kaszgajskich władzom. Gubernator — pisze dziennik „Setare" — oświadczył równocześnie, że w rozmowie z nim wodzowie plemion kaszgajskich stwierdzili, iż będą zadowoleni jeżeli Mossadik zostanie zwolniony.

Śmierć wybitnego historyka radzieckiego Borysa Grekowa

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka donosi, że 9 września br. po ciężkiej chorobie w 72 roku życia zmarł znany uczony radziecki — historyk, członek Prezydium Akademii Nauk ZSRR — Borys Grekow. Przez śmierć Grekowa nauka radziecka poniosła wielką stratę.

45 lat swego życia poświęcił Grekow działalności naukowej i pedagogicznej.

Grekow jest autorem dzieła o znaczeniu podstawowym pt. „Ruś kijowska" i szeregu prac poświęconych historii kultury rosyjskiej, historii walki Słowian przeciwko ich wrogom.

Za wybitne zasługi w rozwoju nauki radzieckiej akademik Borys Grekow został odznaczony orderami ZSRR i trzykrotnie Nagrodą Stalinowską. Był on członkiem honorowym Polskiej Akademii Nauk, Bułgarskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu w Pradze.

Grekow był wybitnym działaczem społecznym, deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. Jako wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, aktywnie uczestniczył w ruchu bojowników o pokój.

Depesza kondolencyjna prezesa PAN J. Dembowskiego

Prezes Polskiej Akademii Nauk przesłał następującą depeszę kondolencyjną do prezesa Akademii Nauk ZSRR, A. Niesmiejanowa:

Prezydium PAN przesyła wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu zgonu akademika Borysa Dmitriewicza Grekowa. Zgon akademika Grekowa, wielkiego uczonego i przyjaciela Polski, jest dotkliwą stratą, którą głęboko odczuwa razem z nauką radziecką cały świat naukowy w Polsce.

Przyjacielska osobista praca akademika Grekowa z historykami polskimi i Jego badania nad historią społeczeństw słowiańskich, w szczególności nad początkami formacji feudalnej oraz dziejami klasy chłopskiej na Rusi i w Polsce położyły trwałe podwaliny pod twórczą współpracę nauki radzieckiej i polskiej.

Depesza kondolencyjna ministra Szkolnictwa Wyższego A. Rapackiego

Minister Szkolnictwa Wyższego przesłał następującą depeszę kondolencyjną do P. Ponomarenko, Ministra Kultury ZSRR.

Przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze, wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu zgonu akademika profesora Borysa Grekowa, znakomitego uczonego radzieckiego, gorącego przyjaciela Polski.

Śmierć prof. Borysa Grekowa jest wielką stratą nie tylko dla nauki radzieckiej, lecz również dla polskiej nauki historycznej. W dziełach swoich, w osobistej współpracy i bezpośrednich zetknięciach z historykami polskimi, prof. Borys Grekow wniósł poważny wkład do rozwiązania wielu doniosłych dla historii Polski zagadnień i był niestrudzonym szermierzem przyjaźni polsko-radzieckiej.

*

Depeszę kondolencyjną wysłał również dyrektor Instytutu Polsko-Radzieckiego Z. Młynarski.

Targi Lipskie wielkim sukcesem gospodarczym NRD

Komunikat o przebiegu i zamknięciu Targów

(f) BERLIN (PAP). Ministerstwo handlu zagranicznego i międzystrefowego NRD ogłosiło komunikat o Międzynarodowych Targach Lipskich, które zostały otwarte 30 sierpnia i zamknięte 9 września 1953 r.

Komunikat podkreśla, że Targi były dużym sukcesem NRD w dziedzinie umocnienia i rozszerzenia stosunków handlowych Republiki.

Przeszło pół miliona gości, producentów i kupców z kraju i zagranicy przez swe żywe zainteresowanie Targami i zawierane wysokie transakcje handlowe podkreśliło wielkie znaczenie Lipska, jako światowego i krajowego ośrodka handlowego. Targi Lipskie stanowiły dowód siły demokratycznego rynku światowego i dowód rozszerzenia się stosunków handlowych NRD.

Obok wielkich transakcji handlowych zawartych przez NRD z krajami demokratycznego rynku światowego, z Niemcami zachodnimi i krajami Zachodu — zostały również zawarte transakcje handlowe między Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, krajami demokracji ludowej z jednej a krajami Zachodu z drugiej strony. Ponadto doszły również do skutku transakcje między poszczególnymi firmami krajów zachodnich.

Goście, zwiedzający Targi Lipskie, byli pod wielkim wrażeniem wysokiego poziomu gospodarczego i technicznego, jaki przemysł NRD osiągnął dzięki wysiłkom ludzi pracy.

Komunikat podkreśla następnie, że w 29 pawilonach i halach o powierzchni wystawowej 158.170 metrów kwadratowych i na wolnej przestrzeni (37.000 metrów kwadratowych) wystawiło swe eksponaty ogółem 8.196 producentów. Niemcy zachodnie reprezentowane były przez 621 producentów. Liczba producentów 15 krajów zachodnich wzrosła w porównaniu z ub. rokiem ze 150 do 178. 20 proc. powierzchni wystawowej zajmowały pawilony zagraniczne. Liczba gości z zagranicy na Targach Lipskich była znacznie większa niż w roku ubiegłym. W Lipsku bawiło ogółem 538 tysięcy gości, w tym 524.680 z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 8.245 z Niemiec zachodnich i zachodniego Berlina i 5.075 z 51 krajów świata.

Podczas gdy w 1952 roku zawarto transakcje na ogólną sumę 526 milionów rubli, wartość transakcji zawartych na Targach Lipskich w 1953 r. sięga sumy 1.023 milionów rubli.

Zawarte na Targach Lipskich umowy eksportowe przez Niemiecką Republikę Demokratyczną zamykają się sumą 797 milionów rubli, z czego na kraje demokratycznego rynku światowego przypada 468 milionów rubli. Wartość transakcji importowych dokonanych przez organizacje handlowe NRD z zagranicznymi producentami i eksporterami wynosi 266 milionów rubli. Przedstawiciele kół handlowych Niemiec zachodnich dokonali na Targach zakupów wartości 122 milionów marek.

Narzucając Iranowi „pomoc finansową" koła rządzące USA brutalnie ingerują w wewnętrzne sprawy tego kraju

Artykuł dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Omawiając „pomoc finansową" przyznaną ostatnio Iranowi przez Stany Zjednoczone, dziennik „Prawda" pisze m. in.:

Stało się już tradycją, że koła rządzące USA maskują swe imperialistyczne i agresywne cele, udzielając różnym krajom „pomocy" finansowej, technicznej lub gospodarczej. Jednakże tego rodzaju „pomoc" zmierza zawsze do tego, aby ujarzmić dany kraj, przekształcić go w zależne od Stanów Zjednoczonych państwo, którego terytorium może być wykorzystane jako baza wypadowa i którego armia może być użyta przez USA w agresywnych i imperialistycznych celach.

Taką właśnie „pomoc" amerykańskie koła rządzące narzucają ostatnio Iranowi. 1 września br. nastąpiła między ambasadorem USA w Iranie, Hendersonem, a premierem Iranu gen. Zahedi wymiana listów w sprawie takiej „pomocy". Iran ma otrzymać przeszło 23 miliony dolarów jako „pomoc techniczną i gospodarczą", 20 milionów dolarów jako pomoc wojskową i 45 milionów dolarów na mocy ustawy o tzw. „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa".

Warunki narzucone przez USA w związku z przyznaniem tej pomocy naruszają suwerenność i niezawisłość narodową Iranu. Rząd irański zobowiązał się, że urzędnicy amerykańscy, którzy będą kontrolowali wydatkowanie sum przyznanych Iranowi, będą korzystali z przywilejów dyplomatycznych i będą „nietykalni". Rząd irański będzie płacił wszystkie cła i podatki jakie powinni płacić ci urzędnicy. Członkowie „misji" amerykańskich będą mogli poruszać się bez żadnych ograniczeń na obszarze całego Iranu, chociaż w myśl ustawodawstwa irańskiego cudzoziemcy nie mogą podróżować po kraju bez specjalnego zezwolenia. Ta swoboda poruszania się urzędników amerykańskich ma specjalne znaczenie, ponieważ różne „misje" USA, które przybyły do Iranu w związku z przyznaniem „pomocy finansowej", mają olbrzymi personel.

O charakterze pracy tych „misji" amerykańskich świadczą doniesienia prasy zagranicznej. Dziennik pakistański „Imroz" podkreśla, że rząd irański podpisał niedawno ze Stanami Zjednoczonymi tajne porozumienie w sprawie budowy w Iranie amerykańskich baz lotniczych, szos strategicznych i innych obiektów wojskowych. Koszt budowy tych obiektów ma wynieść 15 milionów dolarów. Prace przygotowawcze do budowy lotnisk wojskowych prowadzone są w okolicach miast Kum, Tebrys i Ardebil. Jednocześnie rozpoczęto budowę szosy strategicznej między Teheranem a granicą radziecką.

Jeszcze w maju 1953 r. dziennik libański „Asz-Szark" zamieścił artykuł pt. „Podejrzana działalność Amerykanów w Iranie północnym". Powołując się na doniesienia korespondentów zagranicznych, „Asz-Szark" podkreślał, że do północnego Iranu przybyli amerykańscy specjaliści w dziedzinie gospodarki leśnej. Pod pretekstem badania lasów specjaliści ci badają drogi, mosty i przejścia górskie na obszarach graniczących ze Związkiem Radzieckim. Inna grupa „specjalistów" pod pretekstem walki z malarią i innymi chorobami epidemicznymi zbadała dokładnie porty irańskie na Morzu Kaspijskim w pobliżu granicy radzieckiej.

Nie ulega wątpliwości — pisze „Prawda" — że obecnie, po przyznaniu Iranowi przez USA dalszej „pomocy finansowej", do Teheranu przybędą setki nowych „specjalistów" i „doradców", których działalność nie będzie miała nic wspólnego z pomocą gospodarczą.

Prasa zagraniczna podkreśla, że Stany Zjednoczone wznowiły swe wysiłki, zmierzające do wciągnięcia Iranu do agresywnego bloku Środkowego Wschodu. W Teheranie mówi się już o tym otwarcie.

Były przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu irańskiego Haeri w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Keihan" wyraził zaniepokojenie, że za amerykańską „pomoc finansową" Iran musiał powziąć poważne zobowiązania w dziedzinie wojskowej i strategicznej. Haeri wypowiedział się przeciwko przystępowaniu Iranu do jakichkolwiek bloków i podkreślił, że Iran powinien pozostać neutralnym.

Również dzienniki „Azarin" i „Handaniha" podkreślają, że jednym z warunków amerykańskiej „pomocy finansowej" jest przystąpienie Iranu do agresywnego bloku Środkowego Wschodu.

Wszystkie te fakty dowodzą — pisze w zakończeniu „Prawda" — że, narzucając Iranowi „pomoc finansową" amerykańskie koła rządzące wtrącają się brutalnie do spraw wewnętrznych Iranu, naruszają jego suwerenność i usiłują wciągnąć Iran do niebezpiecznej awantury wojennej.

Z obrad Kongresu brytyjskich związków zawodowych

(f) DOUGLAS (PAP). Na posiedzeniu środowym Kongresu brytyjskich związków zawodowych w Douglas, kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem Rady Generalnej. Na posiedzeniu przedpołudniowym Kongres uchwalił większością głosów wniosek w sprawie rewizji zasady obliczania wskaźników kosztów utrzymania. Uchwała ta zapadła wbrew opozycji ze strony Rady Generalnej. Komentując powyższą uchwałę, agencja Reutera zaznacza, że od 3 lat był to pierwszy wypadek powzięcia uchwały wbrew życzeniu Rady Generalnej.

Na posiedzeniu popołudniowym toczyła się dyskusja nad sprawą polityki Trade Unionów w dziedzinie nacjonalizacji.

Rada Generalna zaproponowała przyjęcie opracowanego przez nią „tymczasowego sprawozdania w sprawie własności państwowej". Projekt Rady Generalnej wbrew uchwałom poprzedniego Kongresu Trade Unionów o konieczności rozszerzenia nacjonalizacji — wbrzmieniu obecnym, faktycznie odrzuca ideę nacjonalizacji przemysłu i rolnictwa.

Delegat związku zawodowego pracowników instytucji samorządowych B. Roberts zaproponował, aby „tymczasowe sprawozdanie" Rady Generalnej zostało odrzucone. Wniosek Robertsa spotkał się z poparciem delegatów szeregu innych związków zawodowych. W obronie sprawozdania wystąpili członkowie Rady Generalnej.

W wyniku głosowania za wnioskiem Robertsa padło 2.640 tysięcy głosów, a przeciwko — 3.702 tys. głosów. Delegaci reprezentujący przeszło 2 miliony członków związków zawodowych wstrzymali się od głosowania. Tak więc „sprawozdanie tymczasowe" zostało przyjęte głosami bloku wielkich związków zawodowych, których kierownictwo spoczywa w rękach reakcyjnych przywódców, wchodzących w skład Rady Generalnej.

Ustąpienie ministra pracy w USA

(f) NOWY JORK (PAP) Prasa donosi, że 10 bm. podał się do dymisji minister pracy Martin P. Durkin. Jak podaje agencja United Press, przyczyną dymisji, która została przyjęta przez prezydenta Eisenhowera, były różnice zdań między Durkinem a pozostałymi członkami rządu.

Wiadomości sportowe

III Ogólnopolska Spartakiada Wsi

SZCZECIN. W czwartek 10 bm. zakończone zostały na stadionie Gwardii w Szczecinie konkurencje lekkoatletyczne III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi.

W ostatnim dniu zawodów dobry wynik w rzucie oszczepem osiągnęła reprezentantka woj. bydgoskiego Starzyńska — 37,83 m.

W pozostałych konkurencjach kobiecych tytuły mistrzowskie zdobyły: 200 m — Blaska (Stalinogród) — 27,6, granat — Skoczylas (Szczecin) — 40,66, dysk — Lange (Gdańsk) — 28,62, skok wzwyż — Wolf (Łódź) — 1,33, skok w dal — Krogulecka (Białystok) — 4,85.

W konkurencji mężczyzn najciekawszy przebieg w ostatnim dniu zawodów miał finał biegu na 800 m zwyciężył młody, utalentowany reprezentant woj. stalinogrodzkiego — Proske — 2,01,2. Dobry wynik uzyskał reprezentant wsi poznańskiej Lesicki zwyciężając w finałowym biegu na 200 m w czasie 22,8 5000 m wygrał Lizak uzyskując 16.26,0.

VII runda turnieju szachowego w Neuhausen

NEUHAUSEN. W VII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego kandydatów do gry z mistrzem świata Botwinnikiem, wszystkie zakończone partie tej rundy dały wynik remisowy.

Bolesławski (ZSRR) zremisował z Reshewskym (USA), Stahlberg (Szwecja) z Bronsztejnem (ZSRR), Awerbach (ZSRR) z Naidorfem (Argentyna), Euve (Holandia) z Gligoriczem (Jugosławia), a Szabo (Węgry) z Tajmanowem (ZSRR), który wygrał w VI rundzie, a nie przegrał — jak mylnie podaliśmy — z Awerbachem (ZSRR).

Pozostałe partie odłożono.

Prowokacyjne oświadczenie fuehrera z Bonn

Zaledwie cztery dni upłynęło od wyborów w Nienczech zachodnich. Ale w ciągu tych czterech dni Adenauer rozochocony uzyskaną większością i pochwałami swych protektorów z Wall Stree, zdążył złożyć jedno za drugim dwa prowokacyjne, awanturnicze oświadczenia.

Po bezczelnym wypadzie przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, wysuwającym hasło militarnego ujarzmienia NRD, Adenauer w specjalnym wywiadzie, udzielonym amerykańskiej agencji Associated Press obnażył znów jadowite, antypolskie żądło swojej polityki, bez żenady ujawnił jej rewizjonistyczne, agresywne cele.

Spoza frazesów wywiadu Adenauera wyziera jego grabieżcza łapa wyciągnięta po nasze Ziemie Zachodnie. Wzorując się na szulerskich chwytach Hitlera, który swoje agresywne cele maskował formułkami, mającymi na celu dezorientację opinii publicznej (np. oszukańczy chwyt z „neutralną autostradą" przez Pomorze) — Adenauer usiłuje maskować swe zbrodnicze plany mającemi o „niemiecko - polskim kondominium".

Aby wyprowadzić w pole zachodnio - europejską opinię publiczną, zaniepokojoną planami agresji przeciw Polsce, Adenauer sugeruje w wywiadzie, że cel swój zamierza osiągnąć na drodze „porozumienia" z emigranckimi lokajami tego samego amerykańskiego pana, ze zbankrutowanymi sprzedawczykami narodu polskiego.

Adenauer stwierdza z cynicznym zakłamaniem, że chodzi mu o „wolną" Polskę, która według neohitlerowskiego fuehrera z Bonn — „byłaby najbardziej wysuniętym na Wschód państwem w Europie o kulturze zachodniej". O jaką „kulturę" chodzi, dobrze pamiętamy — próbkę tej kultury dał Hitler w latach okupacji.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdemaskowała i napiętnowała bezczelne wystąpienie Adenauera jako prowokacyjny program agresji na modłę Hitlera, jako program utworzenia „generalnej gubernii" na ziemiach polskich, jako politykę pchającą naród niemiecki do katastrofy.

Perfidne oszustwa Adenauera nie zdołają w błąd również wprowadzić opinii publicznej krajów Europy zachodniej. Jak pisze burżuazyjny dziennik francuski „Le Monde", plany Adenauera „są ściśle związane z ideą gwałtu i stosowania przemocy".

Żadne oszukańcze manewry, żadne zakłamane frazesy nie zasłonią drapieżnego oblicza Adenauera — podżegacza wojennego, śmiertelnego wroga pokoju, śmiertelnego wroga Polski i narodów całej Europy.

Za krótkie są łapy Adenauera i jego zaoceanicznych protektorów. Przeciw awanturniczym zapędom neohitlerowskiej kliki z Bonn, na straży pokoju w Europie stoi potężny obóz pokoju i demokracji.

Opinia publiczna naszego kraju jednomyślnie i z całą mocą piętnuje knowania Adenauera przeciwko Polsce, piętnuje całą jego zbrodniczą politykę hitleryzacji Niemiec zachodnich i odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu, politykę godzącą w pokój i bezpieczeństwo narodów zarówno wschodniej jak i zachodniej Europy.

Doświadczenie historii uczy, że prowokacje te będą zniweczone i zakończą się niechybnie pełnym bankructwem.

Gdańsk otrzymał nową klinikę dziecięcą

(a) Ostatnio oddano do użytku nowowybudowaną przy Szpitalu Miejskim im. M. Kopernika w Gdańsku, największą na Wybrzeżu klinikę dziecięcą liczącą 200 łóżek.

Obszerny słoneczny budynek mieści Klinikę Ortopedyczną I II Klinikę Chorób Dziecięcych z oddziałem wewnętrznym, ocznym i chirurgicznym.

Sale ogólne i izolatki oddzielone są od korytarza szklanymi ścianami i drzwiami pozwalającymi widzieć wnętrze pokoju. Na III piętrze urządzone zostały słoneczne tarasy i sala szkolna dla rekonwalescentów, zaś na najniższej kondygnacji budynku znajduje się basen kąpielowy oraz kuchnia mleczna i jarzynowo - dietetyczna.

Przy klinice otwarto również przychodnię chirurgiczną i ortopedyczną dla dzieci, czynną całą dobę oraz przychodnię specjalistyczną chorób dziecięcych. (PAP)

Blisko 10 milionów zł obrotów w czasie 3 dni na kiermaszu przemysłowym w Szczecinie

(a) Wielki kiermasz towarów przemysłowych, otwarty w dniu dożynek w Szczecinie w Parku Kasprowicza, cieszy się nadal wielką popularnością wśród odwiedzających go chłopów i mieszkańców miasta. Świadczy o tym fakt, że od 6 do 9 bm. sprzedano tu towarów za sumę 9.840 tys. zł.

Estetyczne stoiska urządzone przez spółdzielczość samopomocową, MHD i Spólnotę Pracy — zaopatrywane stale w nowe, atrakcyjne towary — będą czynne do dnia 13 bm. (PAP)

Miesiąc wynalazczości w spółdzielniach pracy

(f) Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych organizuje od 15 września do 15 października br. miesiąc wynalazczości. Będzie on dla pracowników zakładów drobnej wytwórczości spółdzielczej okresem wzmożonej walki o uruchomienie wszystkich rezerw produkcyjnych i technicznych dla coraz lepszego — pod względem ilości i jakości — zaopatrywania rynku w przedmioty codziennego użytku. (PAP)

Łódź serdecznie gościła chiński zespół artystyczny

ŁÓDŹ (kor. wł.). W dniach 9 i 10 bm. Łódź gościła zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej.

Zespół wystąpił w hali sportowej ZS „Włókniarz". Występ ten zamienił się w potężną manifestację przyjaźni narodu polskiego z narodem chińskim. Każdy numer programu witany był gorącymi oklaskami. Szczególnie olbrzymi entuzjazm wzbudziła obok chińskich tańców ludowych i pieśni oraz fragmentów opery „Król Małp" — polska piosenka ludowa „Walczyk kurpiowski", którą artyści wykonali po polsku. (J. B.)

O DOBRY SIEW

Jan Dąb-Kocioł
minister Rolnictwa

Żniwa zakończone, lecz prace w polu nie ustały. Rozpoczyna się jesienna kampania siewna, zbliżają się wykopki ziemniaków i buraków cukrowych.

„Podniesienie wydajności rolnictwa — powiedział Prezes Rady Ministrów, towarzysz Bolesław Bierut na ogólnopolskich dożynkach w Szczecinie —jest dziś najistotniejszą sprawą ogólnonarodową i wspólnym zadaniem robotników i chłopów, złączonych braterskim sojuszem".

A więc walka o wyższe plony, to nie tylko spełnienie obywatelskiego obowiązku zapewnienia obfitszego wyżywienia kraju — ale także własny interes chłopów. Czy to jest możliwe w naszych warunkach? Jest możliwe i stosunkowo nawet łatwe. Trzeba tylko iść z postępem, stosować osiągnięcia agrotechniczne. Na możliwości zwiększenia plonów wskazują wyniki osiągane przez chłopów poznańskich czy pomorskich, wskazują osiągnięcia przodujących chłopów w każdej gromadzie.

Co należy robić, jakie stosować zasady agrotechniki przy wykonaniu siewów jesiennych?

Obok dobrego przygotowania roli pod siew, dobrych nasion i nawożenia, bardzo ważną rolę odgrywają terminy siewu. Doświadczenia naukowe i praktyka wykazują, że na podwyższenie urodzajów zbóż ozimych wybitnie wpływają wczesne siewy. Potwierdzają to doświadczenia tegorocznej wiosny. Tam gdzie oziminy były zasiane wcześniej, w mniejszym stopniu ucierpiały od przymrozków i dały wyższe plony.

Czego się obawiają nasi rolnicy przy wczesnym siewie? Najczęściej wyprzenia. Ale obserwacja ostatnich lat wykazuje, że zimy u nas są stosunkowo lekkie, pokrywa śnieżna mała i nie zaobserwowano, aby oziminy zasiane wcześniej gdziekolwiek wyprzały.

Drugi niedobry zwyczaj, który się u nas utarł, to późne wysiewy pszenicy ozimej. Pszenicę sieje się u nas jeszcze później niż żyto. I to również jest niesłuszne. Pszenicę należy siać w tych samych terminach co i żyto. Na wcześniejsze terminy siewu ozimin musi koniecznie zwrócić większą uwagę nasza służba rolna rad narodowych i służba agronomiczna POM-ów. Jesień w tym roku zapowiada się pogodna, ale krótka, spodziewamy się wcześniejszej zimy. Tym bardziej więc należy przyśpieszyć terminy i czas siewu ozimin. Za wcześniejszymi siewami przemawia również bezdeszczowa pogoda, która, jeżeli potrwa dłużej, opóźni wschody i krzewienie się ozimin.

Drugim warunkiem dobrych plonów jest siew dobrym ziarnem. Tymczasem rozprowadzenie kwalifikowanych nasion siewnych idzie zbyt powoli. Na dzień 5 września rozprowadzono tylko 20,8 proc. żyta i 9,3 proc. pszenicy ozimej. Woj. wrocławskie rozprowadziło zaledwie 4,7 proc. żyta i 4,4 proc. pszenicy, woj. gdańskie i krakowskie niecałe 8 proc. żyta i poniżej 1 proc. pszenicy. Słabo ziarno siewne rozprowadzają również województwa zielonogórskie, rzeszowskie, koszalińskie, białostockie. Stosunkowo najlepiej sprawa ta wygląda w woj. opolskim i bydgoskim.

Dostawy ziarna siewnego z PGR-ów do GS-ów zwłaszcza żyta i pszenicy też nie przebiegają tak, jak należy. Nie wolno dopuścić do tego, aby dostawy i wymianę zbóż siewnych odkładano na ostatnią chwilę, nie wolno dopuścić, aby chłopi siali własnym, często wyrodzonym ziarnem, a kwalifikowane nasiona pozostały w magazynach. Kwalifikowany materiał siewny musi być co do kilograma rozprowadzony.

Aparat fachowy rad narodowych i POM-ów winien zwrócić baczną uwagę na to, aby chłopi — w miarę możliwości — wymieniali materiał siewny całymi gromadami, by całe ziarno siewne zostało zaprawione. Należy także dopilnować, by spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie, przeprowadzili zasiewy ozimin za pomocą siewników. Jeszcze zbyt często spotyka się chłopów, szczególnie w woj. białostockim, lubelskim, rzeszowskim siejących rzutowo - ręcznie. Nie trzeba chyba mówić, jak wielka jest różnica między siewem rzędowym a siewem rzutowym.

Służba rolna rad narodowych i aparat POM-owski powinny postawić sobie zadanie: maksymalną ilość zboża zasiać siewnikami. W tych województwach, gdzie siew rzędowy jest już powszechnie stosowany, a zwłaszcza w zachodnich i północnych oraz w spółdzielniach produkcyjnych, należy propagować siew krzyżowy. W Czechosłowacji spółdzielnie produkcyjne mają zasiać w tym roku 70 procent ozimin sposobem krzyżowym. My nie możemy więc się w ogonie postępu i zdobyczy nowoczesnego rolnictwa. Chcąc mieć lepsze plony, musimy stosować nowoczesne metody agrotechniczne.

Wreszcie trzecim warunkiem dobrych plonów jest nawożenie. Nawozy sztuczne są w magazynach, jest ich więcej niż w roku zeszłym — trzeba je tylko szybko i w całości rozprowadzić. A tymczasem rozprowadzenie idzie zbyt opieszale. Do dnia 3.IX. rozprowadzono w skali krajowej 57,4 proc. nawozów sztucznych. Najlepiej kwestia ta przedstawia się w woj. krakowskim i kieleckim, które rozprowadziły już ponad 73 proc. posiadanych ilości nawozów sztucznych. Najgorzej w woj. olsztyńskim i zielonogórskim, gdzie nie rozprowadzono nawet połowy posiadanych ilości.

Jeszcze większą uwagę należy zwrócić na wapno, którego mamy poddostatkiem. Wykorzystanie tego nawozu znacznie wzrosło w tym roku, szczególnie w woj. bydgoskim, koszalińskim, szczecińskim, wrocławskim i krakowskim. Województwa te rozprowadziły kilkakrotnie większe ilości wapna nawozowego niż w ub. r. Ale i to nie wystarcza. Nasze gleby w większości są zakwaszone i wymagają wielokrotnie większych ilości wapna, aniżeli dajemy dotychczas.

Jeżeli w tegorocznej akcji siewów jesiennych potrafimy doprowadzić do tego, by każdy chłop stosował przynajmniej najprostsze zabiegi agrotechniczne, to urodzaje wzrosną, powiększy się wydajność z hektara.

Co roku zwiększają się zadania i obowiązki POM-ów. W tym roku POM-y mają obsłużyć przeszło dwukrotnie większą ilość spółdzielni produkcyjnych. Trzeba pamiętać i o tym, że POM-y są odpowiedzialne nie tylko za prace wykonane przez siebie, ale także za prace wykonywane przez spółdzielców. Winny one udzielać również pomocy chłopom gospodarującym indywidualnie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na GOM-y. Każdy siewnik i inne posiadane przez GOM-y maszyny i narzędzia uprawowe powinny być w pełni wykorzystane. Trzeba zwrócić baczną uwagę na to, by chłopi nie posiadający koni, a korzystający z maszyn i narzędzi rolniczych GOM-ów, mieli zapewnioną pomoc sąsiedzką w sile pociągowej, w koniach.

Ważne zadania w przygotowywaniu, a następnie przeprowadzeniu jesiennej akcji siewnej ciążą na radach narodowych i ich służbie rolnej oraz aparacie fachowym POM-ów. Trzeba koniecznie usprawnić organizację rozprowadzania ziarna siewnego i nawozów sztucznych, przekonać chłopów i dopilnować, aby zasiewy były dokonane we właściwych terminach agrotechnicznych. Trzeba dopilnować, aby spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie poświęcili należytą uwagę zabezpieczeniu dostatecznej pod względem ilości i jakości bazy paszowej, aby już teraz w jesieni zasiali odpowiednie obszary mieszankami ozimymi. Od jakości i ilości pasz zależy rozwój hodowli, zależy produkcja zwierzęca. Należy także dopilnować, aby sprawnie działała pomoc sąsiedzka, rozszerzyć i upowszechnić współzawodnictwo, osiągnięcia i doświadczenia naszych przodujących chłopów, których nie brak w każdej gromadzie. Konieczna tu jest ścisła współpraca służby rolnej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Tegoroczna kampania żniwno-omłotowa wykazała, że aparat terenowy pracuje coraz sprawniej. Przy realizacji zadań jesiennej kampanii siewnej trzeba jeszcze bardziej powiązać się z terenem, pracować bezpośrednio w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, usuwać z miejsca powstające trudności, niedociągnięcia i błędy. Trzeba uświadamiać chłopów, że podniesienie produkcji rolnej i zwyżka plonów leży w interesie zarówno państwa, jak i ich samych. Im lepsze plony będą zbierali nasi chłopi, tym więcej zostanie im produktów rolnych po wykonaniu dostaw obowiązkowych. Pamiętajmy, że dobrze przeprowadzone siewy jesienne — to wyższe i lepsze plony w roku przyszłym, to dalszy wzrost stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, to dalszy wzrost dobrobytu i siły naszej Ojczyzny.

Nowe szkoły i przedszkola dla dzieci i młodzieży Białostocczyzny

BIAŁYSTOK (Kor. wł.). Dobrze wykorzystały wakacje letnie dzieci ze szkół podstawowych w Białymstoku. Na koloniach i półkoloniach zorganizowanych przez wydział oświaty i zakłady pracy wypoczywało około dziesięć tysięcy dzieci. Wzmocnione i wypoczęte przystąpiły one w nowym roku szkolnym do nauki.

Nowy rok przyniósł w województwie białostockim dalsze sukcesy w dziedzinie oświaty, zwiększyła się ilość szkół i przedszkoli.

W przedszkolach przystąpiło do pracy 105 nowych wychowawczyń. Z przedszkoli miejskich w Białymstoku korzysta 1200 dzieci. W miastach i wsiach uzupełniono kadry nauczycielskie. Ze szkół i kursów pedagogicznych przybyło 591 nauczycieli, a z wyższych uczelni 142.

Wiele wysiłku włożono w rozwój sieci pełnych szkół siedmioklasowych, które we wsiach białostockich należały do rzadkości. Z liczby 135 tys. dzieci w szkolnictwie podstawowym 83 proc. uczęszcza już do szkół siedmioklasowych. Hajnówka, ruchliwy ośrodek robotniczy, uzyskała w br. szkołę TPD. Szeroko rozwinięte jest szkolnictwo zawodowe. Na terenie województwa istnieją szkoły zawodowe różnego typu obejmujące ogółem 12 tys. uczni. We wrześniu oddano do użytku dziesięć nowych budynków szkolnych, a budowa dalszych piętnastu zostanie zakończona do grudnia br.

Rozpoczęto także naukę w szkołach wieczorowych dla pracujących. Jednak w tych szkołach frekwencja uczących się nie jest zadowalająca.

Dużo jest ciągle w zakładach pracy młodzieży, która — chociaż nie ukończyła jeszcze siedmioklasowej szkoły — nadal nie kontynuuje nauki. Pilnym zadaniem, stojącym przed radami zakładowymi jest popularyzacja szkół wieczorowych, przyciągnięcie do nich młodzieży pracującej zawodowo, ukazanie perspektyw, jakie te szkoły otwierają przed absolwentami.

Szkoły wieczorowe, zarówno stopnia średniego, jak i wyższego, dają możność podwyższenia kwalifikacji zawodowych. Do Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Białymstoku zgłosiło się 124 nowych studentów. Ogółem do Wyższej Szkoły Inżynierskiej uczęszcza ponad 300 osób. Są to pracownicy którzy nie odrywając się od pracy zawodowej, mają możliwości zdobycia nauki, pogłębienia fachowej wiedzy i uzyskania stopnia inżyniera.

Do białostockiej Akademii Medycznej zgłosiło się 194 nowych kandydatów. Większość z nich, bo aż 126, stanowią kobiety. W. A.

W ODPOWIEDZI NA KRYTYKĘ

„Szeroki jest front pracy partyjnej na wsi"

W związku z artykułem pt. „Szeroki jest front pracy partyjnej na wsi" otrzymaliśmy od I sekretarza KP PZPR w Ostrowi Mazowieckiej tow. M. Gaworskiego odpowiedź, która potwierdza słuszność zawartej m. in. w artykule krytyki wypaczeń w pracy niektórych GRN tego powiatu.

Celem uniknięcia tych wypaczeń oraz naprawienia krzywdy wyrządzanej niejednokrotnie chłopom pracującym — czytamy w odpowiedzi — sprawa stosowania sankcji została w świetle artykułu omówiona na egzekutywie KP. Wnioski egzekutywy przeniesiono na narady komitetów gminnych z udziałem aktywu i sekretarzy organizacji podstawowych.

Analizę zastosowanych sankcji przeprowadziły również prezydium PRN a następnie prezydium GRN i kolegia orzekające. Stwierdzono, że wiele wniosków o ukaranie było niesłusznych. Wnioski te cofnięto.

Obecnie KP i prezydium PRN czuwają nad właściwym stosowaniem sankcji karno-administracyjnych, nad ścisłym przestrzeganiem zasad ludowej praworządności.

43 kwintale pszenicy z hektara uzyskał zespół PGR Kolbacz

(a) Przeprowadzane omłoty zbóż wykazują, że wiele państwowych gospodarstw rolnych w woj. szczecińskim zebrało w tym roku znacznie wyższe plony, niż w latach poprzednich. Niektóre PGR-y zebrały plony rekordowe. Na przykład zespół PGR Kolbacz w pow. gryfińskim uzyskał z pola o obszarze 12 ha przeciętnie po 43 q pszenicy ozimej z ha, czyli o prawie 5 q więcej z ha, niż w roku ubiegłym.

Pszenicę, która dała tak wysoki zbiór, zasiano na polu po wczesnych ziemniakach. Do siewu użyto ziarna selekcyjnego. Poważną zasługę w uzyskaniu tak wysokiego plonu ma agronom tego zespołu ob. Welter, który przekazując brygadzie polowej zasady racjonalnej uprawy, stale kontrolował przebieg prac uprawowych, siewnych i pielęgnacyjnych.

Wysokie plony uzyskał również zespół PGR Golimice, pow. myśliborskiego, gdzie np. przeciętny zbiór owsa z ha wynosi ponad 30 q, a zbiór rzepaku ozimego — 20,5 q. (PAP)

Typowe budownictwo — kopciuszkiem planowania

Jeżeli zapytamy mieszkańca osiedla mieszkaniowego w Dębicy co łobi koło jego domu spora hałda ziemi, przez którą trzeba nieraz przeskakiwać — odpowie zapewne, że to przedsiębiorstwo rzuca ziemię byle jak i byle gdzie. I jest w tym oczywista racja.

Jeśli jednak zechcemy się dowiedzieć w przedsiębiorstwie budowlanym, dlaczego drogi upstrzone są górami nieznośnych hałd, okaże się, że dla osiedla budującego się czwarty rok, w trzech czwartych już zamieszkałego — dó dziś dnia nie nadeszła jeszcze dokumentacja rozmieszczenia mas ziemnych. Dokumentacja, która powinna była od pierwszej chwili wejścia na plac budowy kierować planowo łopatą.

Dla Domu Architekta, budującego się przy pięknym rynku w zabytkowym Kazimierzu Dolnym — nadeszła wprawdzie pełna dokumentacja. Nie dostarczono jedynie projektu belki żelbetowej, która podpiera dwie kondygnacje. Owa belka jest solą w oku kierownictwa budowy — nie pozwala ruszyć naprzód budowy.

Powiecie — Kazimierz daleko. To prawda. Ale Warszawa za to blisko.

Z wykazu, sporządzonego na dzień 10 lipca okazuje się, że „Miastoprojekt - Stolica" nie dostarczył dla MDM-u m. in. projektu wentylacji na rok 1954, który to projekt zgodnie z harmonogramem miał być sporządzony i dostarczony w miesiącu marcu br. Budowa rozpocznie się i skończy najpewniej w terminie, nie wiadomo tylko jak będzie z wentylacją. Wątpliwość jest wielce uzasadniona i daje odpowiedź tym czytelnikom, którzy do działu skarg i zażaleń składają pretensje w sprawie braku wentylacji w popularnych restauracjach i kawiarniach na Placu Konstytucji. Podejrzewamy, że w tym roku kontynuowana jest praktyka roku ubiegłego — niedostarczania dokumentacji w porę. W porę, by móc zamówić urządzenia, nieraz urządzenia skomplikowane, trudne do wyprodukowania, lub też importowane z zagranicy.

Na tropie braków dokumentacji technicznej natrafiliśmy na charakterystyczny dokument. Dokument nosi nazwę „Meldunek alarmowy". W meldunku nr 4 z dnia 17 lipca czytamy: „Niżej wyszczególnione opóźnienia w dostarczeniu dokumentacji dla ośrodków warszawskich hamują roboty i w wypadku przedłużenia się takiego stanu rzeczy, wręcz uniemożliwiają realizację zaplanowanych zadań".

Meldunek nosi numer 4. Znaczy — miał poprzedników. Data każe przypuszczać, że przyszły po nim i następne.

W tym dziwnym wyścigu: kto kogo goni — życie, to znaczy budowa postępuje naprzód, a dokumentacja pozostaje w tyle, miast ją wyprzedzać.

Istnieją takie zarządzenia (instrukcja 88, czy inwestycyjna 93), które mówią wręcz o tym, że warunkiem rozpoczęcia prac jest posiadanie dokumentacji. I tak dla przykładu w dniu 1 lipca, rzecz jasna, 1 lipca 1953 roku, powinny już być gotowe projekty wstępne dla budownictwa mieszkaniowego na rok 1954, gdy tymczasem w dniu 1 lipca br. było gotowe 70 procent dokumentacji, ale na rok... bieżący.

I co niezmiernie ważne, brak dokumentacji utrudniający pracę aparatu zaopatrzenia — jest sławnym bratem marnotrawstwa. Gdy bowiem nie wiadomo, kiedy, czego i ile zamawiać — zamawia się na wszelki wypadek dużo, na wyrost, na remanent.

Kłopoty z dokumentacją dla budownictwa mieszkaniowego nie są nieznane i nie datują się od dziś. Jeżeli zapytamy „winowajców" — Biura Projektowe — kto tu winien, usłyszymy o wielkich planach budownictwa, o nowych dziesiątkach tysięcy izb, o nowej Warszawie, rekonstrukcji zabytkowego budownictwa. To prawda. Argumentacji nie można odmówić słuszności. Przeciwnie. Można ją jeszcze uzupełnić liczbą dodatkowo zwiększonych planów budownictwa mieszkaniowego na rok 1954. Planów, które zaostrzą bodaj jeszcze deficyt dokumentacji technicznej w budownictwie.

Tylko, że trudne i wielkie zadania obowiązują nie tylko wykonawstwo. Nakazują one mobilizację nowych i niewykorzystanych rezerw, które popchną naprzód wielką sprawę socjalistycznego budownictwa mieszkaniowego. Mowa w pierwszym rzędzie o budownictwie typowym.

Argumenty za:

Może najpierw „urzędowe" sformułowanie: co to jest projektowanie typowe. A więc „projekt typowy" jest to przeznaczony do masowej realizacji projekt budynku, oparty na obowiązujących standardach, wzorowo i szczegółowo opracowany pod względem architektonicznym, funkcjonalnym, technicznym itd...

Zwyczajnie mówiąc, jest to projekt budynku, czy elementów budynku, które możemy powtarzać wielokrotnie, a więc wielokrotnie oszczędzać czas potrzebny dla projektowania budynku. Co oznacza — rzecz jasna — poważne przyspieszenie czasu budowy. Oszczędność ta pozwoli naszym projektantom skoncentrować wysiłki dla dokumentacji budownictwa nietypowego, dla prac poświęconych rekonstrukcji budownictwa zabytkowego, dla opracowania interesujących koncepcji architektonicznych, pracy nad odbudową Warszawy, starego Gdańska i wielu innych problemów naszego budownictwa.

A więc pierwszy i drugi argument „za". Trzeci to koszt dokumentacji. Koszt projektu obliczony jest teoretycznie na 1,5 procent ogólnych kosztów budowy. Faktycznie dochodzi do 3 procent. Jeżeli przeciętny budynek kosztuje gospodarkę narodową około 2 milionów zł — oszczędność przy projektach typowych stanowi niemały zysk na drodze walki o potanienie budownictwa.

A więc czas i pieniądz. Dochodzi jeszcze postęp.

Projektowanie budynków czy elementów typowych opiera się na znormalizowanych elementach materiałów budowlanych.

I znów koszt znormalizowanego okna wynosi połowę ceny okna „indywidualnego", które ma często niewielkie, nic z estetyką nie mające wspólnego — odchylenie.

Szerokie zastosowanie znormalizowanych okien, schodów czy futryn popchnie naprzód, przyspieszy proces industrializacji budownictwa, przeniesienia chałupniczej produkcji z placu budowy do fabryki.

Wydawałoby się więc, że sprawa jest bezsporna, nie ma tu kogo przekonywać o ważności zagadnienia budownictwa typowego. A jednak zagadnienie budownictwa typowego nie postępuje naprzód (udowodniny za chwilę, że odbywa się obecnie proces odwrotny), a jeżdżąc powiedzmy ulicą Sobieskiego w Częstochowie, czy Grochowem III w Warszawie, dowiadujemy się, że ten szereg ustawionych obok siebie bliźniaczych budynków — budowany jest według projektów indywidualnych. Indywidualnych dla każdego z bliźniaczo podobnych domów zarówno w wymienionych wypadkach, jak i na osiedlu „B" w Nowych Tychach, czy innych miastach i nowobudowanych dzielnicach. Konia zaś z rzędem temu, kto odróżni typowość od nietypowości — patrząc na typowe budynki np. na Bielanach warszawskich i nietypowo projektowane fragmenty osiedla mokotowskiego.

Niewesoła statystyka

Statystyka obejmuje niektóre Dyrekcje Budowy Osiedli Robotniczych. Bierzmy na wyrywki ośrodki, których nie charakteryzuje budownictwo zabytkowe. Oto proces kształtowania się budownictwa typowego w ciągu ostatnich trzech lat (procent oznacza stosunek do całości budownictwa):

	1951	1952	1953
Kielce	59,8	63,4	11,1
Łódź	36,5	32,7	16,3
Gliwcie	57,9	67,8	34,6
Kraków	29,6	57,2	32,1

W stosunku do całości zadań ZOR-owskich procent pokrycia dokumentacji typowej wynosi około 25. (Warto może zaznaczyć, że „Architektura i Straitielstwo Moskwy" nr 4 podaje, że obecne budownictwo mieszkaniowe i użyteczności publicznej w Związku Radzieckim pokryte jest w 70 procentach dokumentacją typową).

Skąd więc bierze się w okresie wzrostu budownictwa, kiedy wkraczamy zdecydowanie na drogę unowocześnienia produkcji budowlanej — spadek procentu zastosowania projektów typowych.

Argumenty przeciw:

Jednym z wielu argumentów, które wysuwają przeciwnicy budownictwa typowego (a są jeszcze i tacy w gronie projektantów)—to wyniki tego budownictwa na niektórych jego odcinkach. Wyniki zależne są w poważnym stopniu od projektów.

Nasze projekty budownictwa typowego i wiele katalogów przygotowywanych w ubiegłych latach, którymi dysponuje wykonawstwo — obejmują głównie całe, zamknięte budynki. Od tego czasu, zrywając z tendencjami dezurbanistycznymi — nowa, zwarta budowa wkracza do śródmieścia, lub tworzy nowe, duże dzielnice na peryferiach miasta. Stosowanie w budownictwie zwartym, miejskim — starych katalogów i projektów może dać, a często i daje pewną monotonię. Ponadto niedoskonałość, niedopracowanie projektów typowych stwarzają owe łysiny, na których nie przewidziano placówek usługowych, szkół, piekarń, sklepów (np. w mieście Nowa Huta, czy osiedlu „A" w Nowych Tychach).

Czy znaczy to, że trzeba od idei budownictwa typowego odchodzić? Nie. Trzeba jedynie postawić temu budownictwu wyższe warunki i wymagania.

Rzecz jasna, że projekty całych budynków typowych będą nadal potrzebne, szczególnie teraz, kiedy planowane jest rozszerzenie, umożliwienie budownictwa indywidualnego. Jednakże generalnym zagadnieniem jest obok odpowiedniej dokumentacji całych, zamkniętych budynków — przejście szerokim frontem na projektowanie sekcji (tzn. typowych elementów budynku tak w jego przekroju poziomym, jak i pionowym), stworzenie bogatego asortymentu sekcji elementów typowych. Kombinacje typowych sekcji, elementów, detali, pozwolą, jak w dziecinnej zabawie klockami — wysilić fantazję, by ustawić i zestawić je w estetyczną całość, tworzącą osiedle, ulicę, miasto.

Pod adresem Biur Projektowych

Właściwie nie miałoby celu, niczym legendarny Kolumb, odkrywać walorów budownictwa typowego po raz nie wiadomo który.

Praktyka jednak wykazuje, że zagadnienie dokumentacji typowej jest nadal piątym kołem u wozu Centralnego Zarządu Biur Projektowych. I to kołem, o którym nieostrożny kierowca zbyt często zapomina.

Zapomina tak dalece, że w terminie 1 sierpnia, w którym C. Z. Biur Projektowych miał dostarczyć ZOR-owi 70 poprawionych projektów typowych — wykonano trzy (do dziś dnia 5 projektów). Ani zaś w ubiegłym, ani w bieżącym roku C. Z. nie wykonał umów i zobowiązań na rzecz ZOR-u, dotyczących dokumentacji typowej.

Centralny Zarząd Biur Projektowych nie zainteresował zagadnieniem projektowania typowego naszych wielkich pracowni architektonicznych. Nic nie zrobiono w tym kierunku, żeby ideę budownictwa typowego spopularyzować, m. innymi nie urządzono konkursu na dokumentację typową, nie inicjuje się dyskusji, związanych z projektowaniem typowym itd. Wreszcie pracownie projektowe nie dysponują i nie interesują się doświadczeniem radzieckim w tej dziedzinie. Zaś Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli w ubiegłych latach nie dokonało dostatecznych wysiłków, by sprawę projektowania budownictwa typowego postawić, jako obowiązujący postulat przed naszymi utalentowanymi, znanymi twórcami projektów architektonicznych i urbanistycznych.

Rosną plany i zamierzenia socjalistycznego budownictwa mieszkaniowego. Codziennie, co tydzień i miesiąc tysiące nowych ludzi pracy otrzymują z rąk przedstawicieli rad narodowych klucze do nowych mieszkań i domów. W przyszłym roku budownictwo mieszkaniowe zostaje znacznie zwiększone, a więc resort budownictwa będzie musiał zmobilizować wszystkie rezerwy i możliwości, by te ambitne plany wykonać. Wielką niewykorzystaną rezerwę stanowi budownictwo typowe.

Nasze przedsiębiorstwa budowlane powinny otrzymać do rąk bogate, starannie i pieczołowicie przygotowane katalogi sekcji i budynków typowych. W tej dziedzinie Centralny Zarząd Biur Projektowych ma wielkie, trudne i odpowiedzialne zadanie. Zadanie na dziś, jeżeli od jutra chcemy i musimy budować taniej i więcej mieszkań dla ludzi pracy miast i wsi polskich.

W. SKULSKA

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wymowne gablotki

Swego rodzaju osobliwością huty „Zawiercie" są trzy oryginalne gablotki.

Pierwsza z nich znajduje się obok I portierni. Duży napis informuje: LPŻ. Gablotka, pomalowana na przyjemny zielony kolor, ogromna, okazała, informowałaby wspaniale o działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza, gdyby nie to, że oszklone (a wieczorem nawet oświetlone) witryny zieją pustkami.

Druga gablotka, również oszklona i o podobnie pustym wnętrzu, zdobi wejście do głównego biura. Jaką organizację reprezentuje — nie wiadomo, gdyż widniejący na niej napis — Huta „Zawiercie" — bliżej tego nie wyjaśnia.

Szczyt tajemniczej oryginalności osiągnęła jednak trzecia gablotka, znajdująca się również przy I portierni. Tak samo jak poprzednie pozbawiona jakichkolwiek artykułów czy ilustracji, różni się od nich zasadniczo posępnym, czarnym kolorem i zupełnym brakiem tytułowego napisu. Widocznie opiekunowie tej tablicy, nie mając nic do powiedzenia, woleli się zakonspirować.

Wszystkie trzy gablotki umieszczone zostały — trzeba przyznać — w dobrym miejscu. Każdy przechodzący obok pracownik huty może je zobaczyć bez trudu. Może również zobaczyć niechęć zarządu LPŻ i rady zakładowej (bo ona powinna się zaopiekować dwiema pozostałymi tablicami) do wyzyskania różnorodnych form propagandy.

JÓZEF HARTWICH
Zawiercie

Gwarancja tylko na papierze

Często marzyłem o tym, żeby mieć w domu radio, żeby razem z żoną i dziećmi słuchać wielu ciekawych audycji. Marzenia moje spełniły się. Kupiłem w sklepie MHD na Rynku Głównym w Krakowie ślicznego „Pioniera".

Niestety. Zamiast radia słucham ustawicznych wymówek żony: po co kupiłem radio, kiedy i tak go nie ma. Bowiem po trzech zaledwie miesiącach zepsuło się. A ponieważ było z „gwarancją", zaniosłem je do Zakładu Radiofonizacji Kraju przy ul. Starkowskiej, celem naprawy (wymiany zepsutej lampy).

Zaniosłem aparat z początkiem lipca. Zapewniono mnie, że aparat za tydzień będzie naprawiony.

Po tygodniu powiedziano mi, że radio będzie naprawione w następnym tygodniu. A za tydzień usłyszałem znów to samo.

I tak chodzę co tydzień już trzeci miesiąc do Zakładu Radiofonizacji Kraju i wciąż wracam do domu bez radia.

Do tej przyjemności dopłacam jeszcze 15 złotych miesięcznie za abonament. Gdyby mi od razu powiedziano, że „naprawa" będzie trwała kilka miesięcy, przynajmniej wymeldowałbym radio, aby nie płacić za to, z czego nie korzystam.

JAN CZMYR
Kraków

Uwaga! Wysokie napięcie!

Dnia 6 sierpnia w ciągu jednego wieczoru spaliło się w moim mieszkaniu 6 żarówek normalnych i 2 małe żaróweczki w aparacie radiowym.

Następnego dnia zameldowałem o tym fakcie Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkalnych nr 7 przy ul. Waszyngtona 53a. Jeszcze tego samego dnia MZBM nr 7 dział techniczny wysłał na miejsce brygadzistę grupy remontowej celem dokładnego zbadania przyczyny tej epidemii na żarówki. Sprawę zbadano i okazało się, że linia, z której czerpie prąd budowa (osiedle Grochów II) jest bezpośrednio podłączona do bloku nr 6 (ul. Grochowska 230a) i to bez bezpieczników. Na skutek tego, że do uruchomienia pewnych aparatów budowa używa prądu o napięciu 380 wolt, to zwiększone napięcie przedostaje się do mieszkań bloku nr 6 i tam niszczy oświetlenie. Dowodem dopływu zbyt wysokiego napięcia do domu Grochowska 230a jest spalona deska na oprawki w skrzynce pionowej. Gdyby nie to, że dom jest murowany, groziłoby mu całkowite spalenie.

Tylko wielkim niedbalstwem można „usprawiedliwić" fakt, że dom przy ul. Grochowskiej 230a, zamieszkały już prawie od 2 lat, posiada nadal wspólną linię z budową.

Wypadki podwyższonego napięcia prądu zdarzyły się jeszcze kilkakrotnie, m. in. w niedzielę 16 sierpnia. Skutkiem tego było ponowne przepalenie dwóch żarówek normalnych i jednej małej żaróweczki radiowej.

Podobne straty ponieśli również i inni mieszkańcy domu przy ul. Grochowskiej 230a.

Uważam, że ZBM W-wa 7 i Zarząd Budowlany nr 7a powinny jak najszybciej zabezpieczyć blok nr 6 odpowiednimi bezpiecznikami i doprowadzić do bloku nr 6 oddzielną linię prądu elektrycznego.

ZENON JARKIEWICZ
Warszawa

Niszczeje cenny sprzęt

Na terenie tzw. centrum miasta Nowa Huta wzdłuż drogi nr 4 została swego czasu ułożona kolejka wąskotorowa dla wywożenia ziemi z wykopów.

Prace ziemne zostały zakończone, lecz kolejka pozostała. Tory zarastają trawą, rdzewieją. Od czasu do czasu widać tylko miknący wózek z hałaśliwą gromadą chłopców, którzy są niezwykle zadowoleni z pozostawionej im „zabawki". Reszta wózków leży bez użytku w rowie; oddzielnie koleby, oddzielnie podwozia. Niszczeje cenny sprzęt.

Wydaje mi się, że Zjednoczenie Budowy Miasta Nowa Huta winno bezzwłocznie polecić odpowiedzialnemu zarządowi, aby zaopiekował się torami kolejki oraz rozrzuconymi wózkami. Każdy zniszczony wózek — to strata w transporcie.

SERGIUSZ PASZKOWSKI
Nowa Huta

Tydzień na arenie świata

J. Starec

8 milionami zabitych naród niemiecki zapłacił za zbrodnicze i szaleńcze awantury Hitlera. Fakt ten przypominają demokraci niemieccy jako ostrzeżenie na czasie w chwili obecnej, gdy zacietrzewiony ersatz-fuehrer, Adenauer, niepomny tak niedawnej lekcji historii, powtarza refren piosenki „Drang nach Osten", nieprzytomnie majacząc o ujarzmieniu NRD i przekształceniu Polski w nową „generalną gubernię". Zdobywszy większość w wyborach w Niemczech zachodnich przy jak najaktywniejszym poparciu magnatów Ruhry, hitlerowskich generałów, junkrów i amerykańskich rzeczników wojny — Adenauer z całym cynizmem głosi swój program odwetu i agresji oraz dalszej faszyzacji kraju. Wrzaskliwe oświadczenia bońskiego kanclerza przy akompaniamencie smutnej pamięci marszów z pochodniami (na wzór hitlerowskich „Fakelzuge") zaostrzają czujność narodów na niebezpieczeństwo zamerykanizowanego imperializmu niemieckiego, wskazują jednocześnie społeczeństwu niemieckiemu, że droga na którą władze bońskie i ich amerykańscy protektorzy pchają Niemcy zachodnie grozi samemu narodowi niemieckiemu śmiertelną katastrofą.

Podczas gdy oficjalna prasa zachodnia na gwałt usiłuje przyczepić Adenauerowi etykietę „demokraty", co gorliwsi jego przyjaciele zagranicą nie mogą się powstrzymać od złożenia należytego hołdu „ideom" i siłom, które reprezentuje. Półoficjalny włoski „Messaggero" któremu śni się widocznie stara oś Hitler — Mussolini, zachłystuje się na temat *„bogatych tradycji wojennych"* niemieckiego imperializmu, które reprezentuje reżim Adenauera. Warto również przypomnieć cytowaną już w naszej prasie wypowiedź amerykańskiego dziennika „New York Daily Mirror": *„wyniki wyborów zachodnio-niemieckich oznaczają, że zostanie utrzymana tradycja niemieckiego oporu wobec słowiańskich i mongolskich hord"*...

Jak widać, zachodnio-niemiecki rezerwat hitleryzmu ma wszelkie dane ku temu, by miarodajny pod tym względem „New York Times" mógł stwierdzić: *„Niemcy zachodnie są kamieniem węgielnym nowego ładu w Europie, do którego dążą Stany Zjednoczone"*.

Stawiają na Adenauera

Amerykanie ingerowali w wyborach na korzyść militarystycznej grupy Adenauera z tak jawną i niedopuszczalną brutalnością, że nawet rządowa prasa zachodnio-europejska pisała o tym z zakłopotaniem. Niezależnie od nacisku hecy szowinistycznej i terroru rozpętanego przez faszystowski aparat rządowy Adenauera, amerykańskie władze okupacyjne uruchomiły wobec wyborców wszelkie środki nacisku, a bezceremonialne wystąpienie Dullesa, naszpikowane groźbami na wypadek gdyby Adenauer nie odniósł zwycięstwa — stanowi niesłychany przykład szantażu i nacisku z zewnątrz, dopełniający obrazu „wolnych wyborów" w stylu zachodnim. *„Rzucając wszystkie swoje wpływy na szalę wyborów niemieckich* — stwierdził francuski dziennik „Combat" — *Stany Zjednoczone dają do zrozumienia, że są gotowe wszystko postawić na swoją ostatnią kartę w Europie"*.

Adenauer, militaryzm zachodnio-niemiecki — to główna karta imperializmu amerykańskiego w Europie *„co się tłumaczy nikłą popularnością USA w innych krajach"* — jak to stwierdza prawicowa komentatorka francuska, Genevieve Tabouis. Stwierdzenie to powtarza się w licznych komentarzach prasy zachodniej. Cytowany wyżej „Combat" wyjaśnia, że *„Stany Zjednoczone stawiają dziś wyraźnie na Adenauera"* po klęskach polityki USA w innych krajach Europy zachodniej, *„po porażce De Gasperiego we Włoszech, po rozczarowaniach francuskich* (potężny strajk zwrócony swym ostrzem przeciw polityce wojny i nędzy, bezskuteczny nacisk Waszyngtonu w sprawie ratyfikacji układów wojennych — red.) *i zastrzeżeniach angielskich* (chodzi o odmowę Anglii przystąpienia do „armii europejskiej" — red.)".

Pod szyldem „armii europejskiej"

W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji „Associated Press" Adenauer z całą butą oświadczył, że jako główny sojusznik USA, zamierza objąć kierownictwo nad Europą zachodnią. Czując się już w roli swego rodzaju gauleitera Waszyngtonu na zachodnią Europę, Adenauer strofuje inne kraje zachodnio - europejskie. Chodzi tu przede wszystkim o „wspólnotę europejską" i „armię europejską", w której pod auspicjami USA dominować ma hitlerowski Wehrmacht i której utworzenie napotyka na ostry sprzeciw opinii publicznej, szczególnie we Francji. Adenauer pozwala sobie — ni mniej ni więcej — złożyć... m. in. w imieniu Francji i Włoch oświadczenie, że ta agresywna wspólnota *„będzie utworzona jeszcze przed końcem bieżącego roku"*. Zarówno zachodnio - niemieckie jak i amerykańskie gazety nie ukrywają, że odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu będzie zresztą przyśpieszona niezależnie od tego czy uda się ją skryć pod szyldem „armii europejskiej" czy też nie.

Prasa amerykańska i wysługujące się Waszyngtonowi organy kół najskrajniejszej reakcji w Europie zachodniej wykorzystują wyniki wyborów w Niemczech zachodnich dla nowego nacisku na Francję i inne kraje, by ratyfikowały układ o „armii europejskiej". Równocześnie jednak *„wyniki wyborów w Niemczech zachodnich pogłębiają we Francji wrogie nastroje wobec „armii europejskiej"* — jak to przyznaje paryski „Monde".

Francuska prasa demokratyczna, demaskując agresywne plany militarystów bońskich nie tylko wobec sąsiadów wschodnich ale i wobec Francji i innych sąsiadów zachodnich — daje wyraz postawie mas ludowych, zdecydowanych nie dopuścić do realizacji polityki, której skutkiem byłoby wydanie Francji na łup militaryzmu niemieckiego. Ale i na prawicy rozlegają się głosy przestrzegające przed niebezpieczeństwem takiej polityki i wskazujące na groźbę dla Francji, jaką stanowi reżim Adenauera.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prawicowy „Parisien Libere", który wyraża zadowolenie ze zwycięstwa wyborczego Adenauera, przestrzega tych, *„którzy w obłędnych snach wyobrażają sobie że granica na Odrze i Nysie mogłaby ulec zmianie"*. *„Francuzi lepiej niż kiedykolwiek zdają sobie sprawę, że zwycięstwo wyborcze Adenauera nie stanowi atutu dla pokoju"* — pisze wyżej cytowana Genevieve Tabouis. *„Francji grozi wielkie niebezpieczeństwo"* — pisze deputowany prawicowy Pierre Andre. *„Jeśli projekt wspólnoty europejskiej, a szczególnie armii europejskiej zostanie zrealizowany*— oświadczył prawicowy deputowany z RPF Terrenoire — *to niewątpliwie przyniesie on hegemonię niemiecką"*. A w prawicowym piśmie „Information", generał Cochet stwierdza: *„Można łatwo przewidzieć, jaka byłaby rola Francji, gdyby układ w sprawie armii europejskiej został ratyfikowany. Nastąpiłaby degradacja Francji na korzyść uzbrojonych Niemiec zachodnich, które sprawowałyby bezsporną władzę w Europie zachodniej"*.

Również w burżuazyjnych kołach innych krajów zachodnio-europejskich, po pierwszych urzędowych zachwytach nad wynikami wyborów zachodnio-niemieckich, narasta zaniepokojenie szczególnie po awanturniczych wystąpieniach Adenauera. Angielski „Manchester Guardian" pisze, że wystąpienia te *„nawiązujące do dawnego hasła: „Ein Volk, ein Reich, ein Fuehrer"*, budzą *„wątpliwości i niepewność"* „Daily Mail" również wyraża obawy w związku z ewentualnym wzmożeniem konkurencji zachodnio-niemieckiej na rynkach światowych, szczególnie, że *„nadzieje Stanów Zjednoczonych będą się coraz bardziej wiązać z Niemcami"*. „Daily Express" ostrzega, że *„należy z wyjątkową podejrzliwością przyjrzeć się zobowiązaniom brytyjskim w Europie. Zobowiązania te mogłyby bowiem wciągnąć Anglię w rozpętaną przez Niemcy wojnę odwetową"*. Szwedzki „Morgen Tidningen" stwierdza, że w ostatnich przemówieniach Adenauera *„znowu słychać było tupot nóg niemieckich batalionów"*.

Tak więc już w chwili obecnej jest rzeczą jasną, że wyniki wyborów w Niemczech zachodnich działać będą nie w spodziewanym przez Waszyngton kierunku „konsolidacji zachodu", lecz w kierunku dalszego wzmożenia sprzeczności w obozie sojuszników USA i coraz głębszej izolacji tych sił, które zdradzając własne narody wysługują się dullesom i adenauerom.

Walka trwa

W tym samym czasie rozlegają się — nawet w prasie amerykańskiej — nieco trzeźwiejsze głosy na temat sytuacji w samych Niemczech zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo wyborcze Adenauera, choć uzyskane w warunkach faszystowskiego nacisku i terroru, daje większą swobodę ruchu militarystom w Niemczech zachodnich, ale nie należy zapomnieć, że 9 milionów głosów oddanych zostało przeciw programowi Adenauera. Jasną jest również rzeczą, że ilość tych głosów byłaby większa gdyby nie rozbijacka działalność SPD, paraliżująca utworzenie jednolitego bloku przeciw Adenauerowi, oraz gdyby nie dwulicowa gra SPD, która pchnęła część wahających się wyborców w objęcia Adenauera.

Należy też wziąć pod uwagę że obok szowinistów i neohitlerowców, na Adenauera oddali swe głosy liczni wyborcy, którzy brali za dobrą monetę oszukańcze frazesy wyborcze — rozwiane zaraz po wyborach przez samego Adenauera — na temat rzekomej jego gotowości do podjęcia wysiłków na rzecz zjednoczenia kraju. Ta część wyborców nie jest gotowa pójść z Adenauerem po drodze, która wiedzie do katastrofy, nie jest gotowa poprzeć adenauerowsko-amerykańskiej polityki prowadzącej do utrwalenia rozbicia Niemiec, do pogłębienia okupacji Niemiec zachodnich i przekształcenia ich w bazę bratobójczej wojny i agresji przeciw innym narodom.

Antypokojową i antynarodową politykę Adenauera z całą mocą zwalcza Niemiecka Republika Demokratyczna, ostoja walki o demokratyczne, pokojowe, zjednoczone Niemcy. W oparciu o NRD patriotyczne siły społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, a przede wszystkim Komunistyczna Partia Niemiec wzmagać będą i rozszerzać walkę o jedność wszystkich pokój miłujących ludzi w Niemczech zachodnich przeciwko awanturniczej polityce Adenauera.

Kropka nad „i"

DAREMNE WYCZEKIWANIA

Prasa turecka podaje, że w Stambule 10 tys. izb mieszkalnych oczekuje daremnie na lokatorów.

...Ponieważ — jak donosi ta sama prasa — 100 tys. osób gnieżdżących się dotychczas w ruderach lub nocujących pod gołym niebem, daremnie oczekuje na zarobki, które pozwoliłyby na opłacenie wygórowanych czynszów mieszkaniowych.

(w)

W STOLICY

Jeszcze w tym roku ruszy tramwaj do Młocin

Prace przy budowie trzy i półkilometrowej linii tramwajowej z Bielan do Młocin postępują zgodnie z harmonogramem. Brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych zakończyły już poważną część robót ziemnych. Na pierwszym odcinku ułożono podkłady i szyny obliczone na duże szybkości tramwajów. Będzie to bowiem druga w stolicy linia tak zwanego szybkiego tramwaju.

Na podkreślenie zasługuje obywatelska postawa posiadaczy drobnych działek, którzy opuścili je przed terminem, aby umożliwić przyśpieszenie robót.

Jeżeli nie nastąpią żadne zahamowania w dostawie materiałów to jeszcze w tym roku ruszy linia tramwajowa z Żoliborza do Młocin. *(i)*

Około 100 punktów sprzedaży zaopatrywać będzie mieszkańców stolicy w ziemniaki

Wydział handlu Prezydium St.RN oraz główni dystrybutorzy tj. ZSS oraz MHD przygotowują się do zaopatrzenia ludności stolicy w ziemniaki na zimę. W tym celu uruchomione zostaną dziesiątki punktów tak zwanej sprzedaży placowej, gdzie będzie można kupić do 100 kg ziemniaków na osobę. Cena ziemniaków w tych punktach będzie niższa od detalicznej o 5 procent.

Prezydium St.RN poleciło wydziałowi handlu oraz dystrybutorom uruchomić dodatkowe punkty sprzedaży, aby można było sprawnie zaopatrywać mieszkańców. Ogólna liczba punktów wzrośnie prawie do 100.

Równocześnie komisja handlu St.RN dokona szczegółowej lustracji magazynów i ziemniaczarek, w których przechowywane będą ziemniaki. *(i)*

Niekompletna dokumentacja opóźnia budowę kotłowni na Starym Mieście

Na zapleczach Rynku Starego Miasta budowane są trzy kotłownie, które będą ogrzewać staromiejskie kamieniczki. Prace przy budowie kotłowni przebiegałyby zgodnie z harmonogramem, gdyby nie brak dokumentacji. Pracownia Miastoprojekt-Stolica zapomniała widocznie, że już za 6 tygodni kotłownie muszą rozpocząć pracę i do dnia dzisiejszego nie dostarczyła na przykład, dokumentacji na koksownię w kotłowni po stronie Zakrzewskiego.

Aby kotłownia ta została ukończona w terminie — dokumentacja musi być dostarczona w ciągu najbliższych dni. *(kg)*

Zamiłowanie do porządku

Piątek 4 września był fatalnym dniem dla obsługi sklepu spożywczego MHD 233 przy ul. Ząbkowskiej 6. Może wszystko mimo zdenerwowania i najgorszych przewidywań skończyłoby się w rezultacie dobrze i z dużej chmury byłby przysłowiowy mały deszcz, gdyby nie energiczni klienci. Bez przerwy dobijali się oni do zamkniętych drzwi sklepu, domagając się otwarcia. A tu przecież czas nagli i na załatwianie kupujących i tłumaczenia brak czasu.

Wreszcie i mocne nerwy sprzedawczyni nie wytrzymały. Na jedno z licznych pytań — dlaczego sklep zamknięty — zdecydowała się odpowiedzieć —

...Bo chodzą komisje...

Dalsze wyjaśnienia były całkiem nieoczekiwane.

— Jakie komisje? — pyta nieustępliwie klientka.

— Sanitarne.

— No to co?

— Muszę przecież posprzątać sklep!

Komisja jednak nie przyszła. A szkoda, bo nie miał kto właściwie ocenić nagłego przypływu zamiłowania do porządku w sklepie nr 233. No i zdolności przewidywania ze strony obsługi tegoż sklepu. Zdolności, przyznajemy, większe niż mają je członkowie komisji.

(kw)

Wystawa z okazji 125 rocznicy urodzin Lwa Tolstoja

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki — Nowy świat 15/17 otwarta została wystawa z okazji 125-ej rocznicy urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tolstoja. Wystawę zwiedzać można codziennie od godz. 10-ej do 21-ej.

TEATRY

Ateneum — Panna Maliczewska — g. 19. **Polski** — Intryga i miłość — g. 19. **Kameralny** — Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Narodowy** — Rzeczpospolita zapłaci — g. 19. **Nowy** — Cyrulik Sewilski — g. 19. **Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19. **Powszechny** — Rodzinka — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — Zagłada eskadry — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Guliwer** — Zajączek Chwalipięta — g. 17.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16. **Palladium** — Żołnierz Zwycięstwa ser. II — g. 13.45, 18.15, 20.30. **Śląsk** — Wesołe kumoszki z Windsoru — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Zakazane piosenki — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Pokój zdobędzie świat — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Najpiękniejsza — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W-Z** — Noc majowa — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Iwan Groźny — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Pomysłowy sprzedawca — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — My urwisy — g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — Dumna królewna — g. 18, 20.

Uwaga: w kinie „Moskwa" na g. 18 i 20 seans zarezerwowany.

PORANKI

Polonia — Wyprawa na Wyspę Kościuszki, S.P.O., Zasłużona radość — g. 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

SOBOTA 12 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 9.00 Aud dla kl. VII, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud dla kl III—IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud dla wsi, 13.00 Koncert rozrywk. 13.40 Utwory fort. Albeniza, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Utwory skrzypcowe w wyk. Leonida Kogana, 16.25 Polskie pieśni ludowe, 16.45 Pieśni Faurego w wyk. Lidii Skowron, 17.05 „Mechaniczny pająk" — pog. inż. B. Maczewskiego z cyklu „Maszyny i my", 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Popołudniowy koncert popul. w progr. Rossini, Mozart, Schubert, 18.45 Rep. p.t. „Nowe uniwersytety", 19.05 „Na muzycznej fali", 19.35 „Korespondenci sportowi donoszą", 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.45 Gra Ork. Taneczna PR p.d. J. Cajmera, 21.25 Wiersze Paula Eluarda, 21.45 Koncert Krak. Ork. PR p.d. J. Gerta, 22.25 Muzyka dla wszystkich.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.30 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I — II, 14.30 Aud. dla kl. VI, 15.02 Utwory wiolonczelowe, 15.10 „13 września na ulicach Grochowa i Targówka" — fragm. książki W. Tuszyńskiego pt. „Kościuszkowcy w walce o Pragę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Melodie filmowe, 16.20 Utwory Kamila Saint Saensa, 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 Na warszawskiej fali, 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tanecznej Radia Węgierskiego z udz. solistów, 18.30 „Próżnia" pog. mgr. S. Sękowskiego z cyklu „Technika w planie 6-letnim", 18.40 „W poszukiwaniu srebrnych źródeł" opow. T. Kubiaka i Dżenet Półtorzyckiej z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.40 I Aud. z cyklu „Pieśni Rachmaninowa", 22.09 „Warszawa za Zygmunta III" fragm. książki W. Gomulickiego p.t. „Opowiadania o starej Warszawie", 22.20 Utwory fortep. Liszta w wyk. Egona Petriego, 22.40 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc.

BORYS D. GREKOW

Prof. dr Bogusław Leśnodorski

Laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Mamy jeszcze w najżywszej pamięci tak niedawny pełen przekonania głos w obronie słusznej sprawy, pełen powagi i spokoju: „Nie jest tajemnicą, że w naszych oczach w świecie burżuazyjnym historia jako nauka jest likwidowana, gdyż współcześni historycy burżuazyjni nie chcą widzieć prawidłowości rozwoju narodów. Dla świata burżuazyjnego prawdziwa nauka historii jest wprost nie do przyjęcia, gdyż straszy ich swoimi prognozami, oni zaś wolą chować głowę w piasek, jak to czynią strusie w momencie niebezpieczeństwa. Jedynie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej nauka odzwierciedla istotny stan rzeczy i wskazuje drogę do określonej przyszłości. Nam i wszystkim pokój miłującym narodom nauka ta jest istotnie potrzebna jak powietrze. Bez niej nie zdołalibyśmy znaleźć miejsca w życiu". Tymi słowy zwracał się do nas jeden z czołowych przedstawicieli nauki historycznej Związku Radzieckiego, na konferencji historyków polskich w Otwocku w 1951 roku — dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR i sekretarz naukowy jej Wydziału Historyczno-Filozoficznego Borys D. Grekow. Wziął on nader czynny udział w pierwszej konferencji metodologicznej historyków polskich, podkreślając na wstępie obrad, że „konieczne jest stałe porozumiewanie się i wymiana doświadczeń" historyków radzieckich i polskich, aby „można było wspólnie pchnąć naukę naszą naprzód", wygłosił wtedy referat o genezie feudalizmu na Rusi oraz wzbogacił dyskusję wieloma ważkimi spostrzeżeniami i uwagami.

Nie było to zresztą pierwsze zetknięcie się akademika Grekowa z szerokim kręgiem historyków polskich. Już w roku 1949 wziął udział w kilku dyskusjach naukowych nad początkami państwa polskiego oraz wygłaszał referaty o 30-leciu nauki historycznej w Związku Radzieckim.

Widząc w nim nie tylko wielki autorytet, lecz także człowieka szczególnie bliskiego Polsce i naszej nauce, historycy polscy wzięli gorący udział w obchodzonej w ubiegłym roku 70-tej rocznicy urodzin i 45-lecia działalności naukowej, pedagogicznej i społecznej Grekowa. Prezes Akademii Nauk ZSRR akademik Niesmiejanow kreśląc wówczas sylwetkę tego uczonego, wychowawcy licznych kadr naukowych, organizatora i kierownika nauki historycznej w skali całego Związku Radzieckiego, trzykrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, odznaczonego dwukrotnie Orderem Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, członka Rady Najwyższej ZSRR i bojownika o postęp i pokój stwierdził: „W osobie Borysa Dmitriewicza czcimy wielkiego historyka - marksistę, historyka-patriotę, wybitnego działacza społecznego".

Zgon akademika Grekowa wyrywa z pierwszych szeregów uczonych i patriotów radzieckich jednostkę wielkich uzdolnień, zasług i cech charakteru. W odczuciu tej bolesnej straty historycy polscy myślą i sercem łączą się z historykami bratnich narodów radzieckich.

*

Dorobek naukowy Grekowa wyraża się liczbą ponad 300 większych i mniejszych prac. Składają się nań wielkie monografie i rozprawy, prace syntetyczne oraz referaty i artykuły analityczne, z których kilka ukazało się w tłumaczeniu polskim, liczne przemówienia w dyskusjach, tak znamiennych dla rozwoju nauki radzieckiej, krytyczne recenzje, prace metodologiczne, wydawnictwa źródeł, jak i prace redakcyjne nad wielu największymi radzieckimi wydawnictwami historycznymi ostatnich lat i wreszcie poczytne książki popularno-naukowe. Począwszy od roku 1905, gdy rozpoczęła się jego praca naukowa, i 1914, gdy ukazała się jego pierwsza większa praca o organizacji i stosunkach społeczno-ekonomicznych rozległych dóbr nowogrodzkiego klasztoru św. Zofii w w. XV — XVII, główne zainteresowania Grekowa skupiły się na zagadnieniu feudalizmu, genezy rozwoju i rozkładu stosunków feudalno-pańszczyźnianych w Rosji, na dziejach mas chłopskich w tej epoce. W nowych warunkach, po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, w oparciu o twórczo stosowaną teorię i metodologię marksizmu - leninizmu rozwinął Grekow na wielką, nieczęsto spotykaną skalę swe badania. To, o czym wyraźnie mówiły cytowane na wstępie słowa, prawidłowe stawianie i rozwiązywanie licznych naukowych problemów na gruncie marksistowskiej nauki o formacjach dziejowych, następowało w upartej i systematycznej pracy Grekowa nad burzeniem fałszywych koncepcji burżuazyjnych a jednocześnie w walce z wulgaryzującymi marksizm takimi teoriami, jak Pokrowskiego i jego szkoły.

W latach trzydziestych, wyzyskując liczne nowe źródła i krytycznie analizując cały materiał nagromadzony przez dawniejszą naukę, rozpoczął Grekow badania nad historią kijowskiego okresu ziem ruskich, które zapewnić mu miały szczególną sławę. Po dłuższej serii rozpraw szczegółowych syntezę przyniosła „Kijewskaja Ruś" (1939), dająca obraz gospodarczego, społecznego, politycznego i kulturalnego życia tej ziemi. Opierając się na wielostronnym, olbrzymim materiale źródeł pisanych i archeologicznych oraz na danych lingwistycznych i etnograficznych, autor dał wyjaśnienie wielu decydujących dla historii Rusi zagadnień, w wielu przypadkach wykraczając poza jej ramy. Tak na przykład posiadają jego prace poważne znaczenie dla badań nad wczesnofeudalnym okresem historii Polski. Nie zaprzeczając roli pewnych elementów niewolnictwa w okresie przejściowym, udowodnił Grekow ostatecznie tezę o bezpośrednim przejściu Słowian wschodnich od ustroju wspólnoty pierwotnej do feudalizmu. Wielkie osiągnięcia jego dzieła polegają na wykazaniu, że Ruś, a także inne kraje słowiańskie posiadały od najdawniejszych czasów wysoko rozwiniętą kulturę, że w wyniku wewnętrznego społeczno - ekonomicznego rozwoju zdolne były budować i budowały własne państwa. Tym samym zadał ostateczny cios różnym burżuazyjnym teoriom najazdu, młodszości cywilizacyjnej Słowian itd. Pokazał silną organizację państwa kijowskiego, jego siłę, rolę i znaczenie na zewnątrz. Szczególnie wiele uwagi poświęcił rzeczywistym twórcom historii, to jest podstawowej klasie tworzącego się społeczeństwa feudalnego — różnym kategoriom chłopów. Książka miała kilka wydań, wciąż rozbudowywanych i wzbogacanych nowym materiałem i nowymi przemyśleniami autora.

Największym dziełem wieloletniej pracy badawczej Grekowa jest praca „Kriestianie na Rusi" (polski przekład nakładem PWN jest w przygotowaniu). Nakreślił w niej gruntowny i barwny obraz życia mas chłopskich od okresu przedfeudalnego na ziemiach ruskich aż do połowy XVII wieku. Wiele ważnych uwag znajduje tu również dla swej tematyki historyk polski. Uderzająca jest olbrzymia erudycja autora, wynik krytycznego opanowania całej literatury przedmiotu. Przeprowadzał Grekow dziesiątki polemik, rozstrzygał dziesiątki spornych kwestii.

Wiele wysiłku poświęcił Grekow wydawnictwom i opracowaniom źródeł; z jego nazwiskiem wiąże się około 30 wielkich wydawnictw materiałów źródłowych, wśród których najpierwszej klasy edytorskiej i wagi naukowej jest nowe, wzorowe wydanie „Ruskiej Prawdy", wielkiego pomnika prawa Rusi Kijowskiej. Wychodząc w swoich zainteresowaniach i poszukiwaniach badawczych i porównawczych poza granice Rusi, sięgnął Grekow zarówno do takich tematów, jak „Zołotaja Orda" jak i do dziejów społecznych i ustrojowych Słowian południowych. Od wielu lat zajmował się również Grekow tzw. przezeń „Prawdą polską", to jest księgą elbląską, zwodem prawa polskiego z XIII wieku. Analiza jego otworzyła nowe perspektywy badawcze.

*

„Niektóre wielkie prace Grekowa — powiedział jeden z historyków radzieckich — można obrazowo porównać z żywymi pędami, które rosną, puszczają swe gałęzie, przeobrażają się w naszych oczach w potężne drzewa i strząsając obfite owoce, dają życie nowym, kwitnącym roślinom".

Znamienną cechą pracy naukowej Grekowa było stałe doskonalenie badań, wynikające z pełnego zrozumienia postępu wiedzy i pełnego znaczenia krytyki. Grekow uważnie wsłuchiwał się w głosy licznych, związanych z jego publikacjami dyskusji. Nie darmo w czasie jubileuszowych uroczystości przypomniano wybrane przezeń jako motto do jednej z prac, słowa Pawłowa: „Nie dajcie się opętać dumie. Ona każe wam opierać się tam, gdzie należy ustąpić. Przez nią wzgardzicie dobrą radą i przyjacielską pomocą, przez nią stracicie miarę obiektywności". Całym swoim życiem dał Grekow znakomity przykład łączenia najlepszych cech uczonego i myśliciela ze skromnością, która właśnie „nie da opętać się dumie" i zapałem, który oddaje nauce w służbie ojczyzny i ludzkości „całe życie człowieka bez reszty".

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-80. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-13479